Opłata pocztowa uiszczona gotówką WYDANIE V.

Rok XX. Kraków, piątek 24 września 1937 Nr. 262

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.638. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 groszy

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Dalsza dyskusja palestyńska w Genewie

Przemówienie przedstawicieli Iranu, Małej Ententy, W. Brytanii, Francji i Irlandii

Genewa, 23. 9. ŻAT. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji szóstej politycznej Zgromadzenia Ligi Narodów odbył się dalszy ciąg i zakończenie dyskusji nad sprawami palestyńskimi. Podobnie jak na posiedzeniu poprzednim, całe posiedzenie wypełniła debata nad mandatem palestyńskim. Pierwszy zabrał głos przedstawiciel Iranu (Persia) Sepahbodi, który jest zdania, że nie można przystępować do rozwiązania zagadnienia palestyńskiego, mając stale na uwadze wewnętrzne trudności innych krajów. Jeżeli się chce rozwiązać sprawę palestyńską i jednocześnie rozwiązać kwestię żydowską, wypływającą z trudności wewnętrznych pewnych państw, to zagadnienie staje się coraz bardziej skomplikowane.

TRUDNOŚCI PEWNYCH KRAJÓW MOGĄ BYĆ ROZWIĄZANE NIEZALEŻNIE OD KWESTII PALESTYNSKIEJ. IRAN UNIKNĄŁ TYCH TRUDNOŚCI PRZEZ PRZYZNANIE CAŁKOWITEGO RÓWNOUPRAWNIENIA WSZYSTKIM OBYWATELOM BEZ RÓŻNICY RASY, POCHODZENIA I WYZNANIA.

Rząd Iranu jest zdania że

NA TEJ SAMEJ DRODZE DADZĄ SIĘ USUNĄĆ TRUDNOŚCI, NA KTÓRE USKARŻAJĄ SIĘ PEWNE KRAJE EUROPEJSKIE.

Palestyna jest krajem arabskim i autochtoni traktują imigrantów do tego kraju jako cudzoziemców. Należy znaleźć rozwiązanie, przy którym honorowane będą prawa arabskie poręczając jednocześnie słuszne interesa wszystkich czynników zainteresowanych, w przeciwnym bowiem razie Palestyna zawsze będzie źródłem niepokojów.

Następny mówca przedstawiciel Czechosłowacji, Zisersky zaznaczył, że mówi w imieniu

WSZYSTKICH RZĄDÓW MAŁEJ ENTENTY.

Oświadcza on, że po zapoznaniu się z zaleceniami Komisji Mandatowej po wysłuchaniu uwag przedstawicieli Iraku i Egiptu, rządy trzech państw Małej Ententy stoją na stanowisku, iż

W ZAKRESIE ROZWIĄZANIA KWESTII PALESTYŃSKIEJ NALEŻY UWZGLĘDNIĆ HISTORYCZNE PRAWA NARODU ŻYDOWSKIEGO DO PALESTYNY,

jak również roszczenia ludności arabskiej. Mała Ententa wyraża życzenie, aby przy rozwiązaniu zagadnienia palestyńskiego zastosowano takie posunięcia, które

UMOŻLIWIŁYBY MASOWĄ IMIGRACJĘ DO PALESTYNY.

Z kolei zabrał głos reprezentant Iraku minister spraw zagranicznych Tewsik El Sweidi. Przemówienie jego było utrzymane w jeszcze ostrzejszym tonie niż na plenum Zgromadzenia, na którym Sweidi przemawiał na początku bieżącego tygodnia. Twierdzą tu — oświadczył minister Iraku, że Żydzi mają wielkie zasługi dla cywilizacji i kultury europejskiej w zakresie nauki, sztuki i filozofii. Z kilku stron podnoszono tu trudności gospodarcze, które dają się we znaki pewnym krajom Europy Wschodniej i Środkowej. Nikt jednak nie dał odpowiedzi na pytanie, dlaczego to na skutek tych trudności

TYLKO ŻYDZI MUSZĄ EMIGROWAĆ Z TYCH KRAJÓW,

jeżeli emigracja jest w ogóle konieczna. Przecież

ŻYDZI OD WIELU STULECI MIESZKAJĄ W TYCH KRAJACH I WSKUTEK TEGO FAKTU POWINNI BYĆ NA PRAWACH AUTOCHTONÓW.

Dlaczego pragnie się koniecznie zmusić kraj arabski, jakim jest Palestyna, do zaabsorbowania tej imigracji? Mówi się o wielkich zasługach żydostwa na polu kultury europejskiej. Dlaczegóż więc w samej Europie nie ma się wydzielić dla Żydów jednej lub dwóch prowincyj w których by mogli się skupiać, dlaczego się szuka dla nich kraju właśnie w Azji? Gdy lord Balfour ogłosił deklarację 2 listopada 1917, nie miał on na myśli powstania państwa żydowskiego w Palestynie. Tak bowiem opiewa deklaracja, która wzbudziła w świecie arabskim zaniepokojenie. Winston Churchill wydał w 5 lat później w roku 1922 swą Białą Księgę, która miała właśnie rozproszyć owe obawy arabskie. Lord Balfour nie miał żadnego prawa przyznawać Żydom Palestyny. Coby powiedziały zainteresowane rządy europejskie, gdyby ktokolwiek obiecał Żydom terytoria w ich własnym państwie? Twierdzą, że takie postawienie sprawy jest niewłaściwe i że

PALESTYNA BYŁA W CZASACH HISTORYCZNYCH KRAJEM ŻYDOWSKIM, DO KTÓREGO ŻYDZI TAKŻE OBECNIE MAJĄ PRAWO.

Ale coby powiedziały te same kraje europ., gdyby ktokolwiek wysunął roszczenia do ich terytoriów na podstawie roszczeń etnicznych sprzed 2.000, czy 1500, czy 871 lat. Jeżeli się zaś argumentuje kategoriami historycznymi, to pamiętać należy, że brytyjskie przyrzeczenia, udzielone królowi Husseinowi, dotyczyły restytucji niepodległości arabskiej we wszystkich krajach arabskich nie wyłączając Palestyny. Najodpowiedniejszym rozwiązaniem zagadnienia palestyńskiego — zakończył mówca — jest niepodzielna Palestyna, przyznanie samodzielności państwowej temu krajowi przy jednoczesnym zagwarantowaniu praw wszystkich jej mieszkańców.

Następny mówca

REPREZENTANT WIELKIEJ BRYTANII, PODSEKRETARZ STANU LORD CRAMBORNE

składa oświadczenie w imieniu rządu angielskiego. Powołuje się on na enuncjację ministra Edena na Radzie Ligi Narodów i na uchwaloną już rezolucję Rady. Rząd brytyjski — oświadcza mówca — zwrócił się do Ligi Narodów nie o rozwiązanie kwestii palestyńskiej, lecz wyłącznie o udzielenie mu zezwolenia na kontynuowanie studiów nad tymi zagadnienie z uwzględnieniem rozwiązania na podstawie podziału. Na razie nie są rozpatrywane szczegóły planu. Dopiero po gruntownym przestudiowaniu zagadnienia przez mającą być powołaną Komisję ankietową rząd Wielkiej Brytanii zwróci się do Ligi o uzyskanie jej zgody na definitywne rozwiązanie. Cramborne zaznacza w końcu, że jego rząd weźmie pod uwagę wszelkie opinie wypowiedziane przez przedstawicieli poszczególnych państw w komisji 6-tej.

Z kolei zabrał głos

DELEGAT FRANCJI PAUL BONCOUR,

który oświadczył, że Palestyna nie rozwiąże kwestii żydowskiej, stanowiąc tylko jeden aspekt tej kwestii dość zresztą skomplikowanej. Należy uwzględnić fakt, że po 15 latach sprawowania mandatu nad Palestyną władze mandatowe doszły do wniosku, że nie mogą dłużej spełniać powierzonego im zadania. Na tym samym stanowisku stanęła Komisja Mandatowa i Rada Ligi Narodów. Mówca wypowiada się za pozostawieniem tej kwestii Radzie. Przedstawiciel Meksyku, Thella, oświadczył, że Deklaracja Balfoura

ROZWARŁA WROTA DLA NADZIEI ŻYDOWSKICH.

Rozwiązując problem palestyński, należy stać na gruncie Deklaracji Balfoura i wziąć pod uwagę również interesy arabskie.

Jako ostatni zabrał głos

REPREZENTANT IRLANDII PREMIER DE VALERA,

który oświadczył, że podział Palestyny byłby okrutnym rozwiązaniem problemu i że na tę drogę wkraczać nie wolno.

Po zamknięciu dyskusji przewodniczący zakomunikował, że sprawozdawca spraw mandatowych opracuje rezolucję dla Zgromadzenia Ligi Narodów.

Dobieramy
TOREBKI i rękawiczki
do garnituru
JULJUSZ NACHT, Kraków, Stradom 5.

„UŁATWIANIE" EMIGRACJI

KRAKÓW, 24 września.

Wypada nam niestety, znowu powrócić do zagadnienia emigracyjnego. Tym razem skłania nas do tego w pierwszym rzędzie fakt powtarzania od pewnego czasu wiadomości o wykryciu tajnych agentur emigracyjnych, zajmujących się przemycaniem ludzi z Polski za granicę. Oto wczoraj „Gazeta Polska" zamieszcza wiadomość o aresztowaniu szajki tajnych agentów emigracyjnych. Działalność szajki datuje się jeszcze od 1931 roku. Aresztowani główni prowodyrzy: Jakub Gałoński, Eber Szwarz, Fiszel Szklarzewski, Szmul Schariowicz, Szmul Prajs, Moszka Żarkowski i Wacław Polakowski wysyłali emigrantów przez „zieloną granicę" w Grajewie via Niemcy do Kanady, Argentyny i innych krajów zamorskich, zaopatrując ich w fałszywe dokumenty za wysokim wynagrodzeniem. Za ułatwienie nielegalnego wyjazdu zagranicę brano przeciętnie po 2—3000 zł.

Wiadomości tego rodzaju powinny wszystkim zwolennikom rozwiązania „kwestii żydowskiej" w Polsce uzmysłowić, że pęd emigracyjny mas żydowskich jest tak wielki, że przelewa się z koryta, uregulowanego prawem na drogę bezprawną. To jest pierwszy, niewątpliwie odpowiadający rzeczywistości, wniosek. Drugi wniosek będzie to, że trudności emigracji z Polski czynione są nie przez władze polskie, lecz przez władze krajów imigracyjnych, że zatem dla zrealizowania chęci emigracji nie wystarcza tylko wola emigranta i zezwolenie władzy polskiej, lecz najważniejszym jest zezwolenie władzy kraju imigracyjnego. Tego zezwolenia nielegalni emigranci prawdopodobnie nie mogli uzyskać, skoro uciekli się na drogę bezprawną.

Prąd emigracyjny Żydów z Polski istniał zawsze, istnieje nadal i istnieć będzie tak długo jak długo warunki egzystencji w krajach imigracyjnych będą korzystniejsze niż w Polsce. Oczywiście, że na natężenie fali emigracyjnej bynajmniej nie wpływa wola elementów antysemickich. Pisaliśmy już raz że wola taka, wyrażająca się przeważnie w sztucznym tworzeniu „możliwości potencjalnych" emigracji żydowskiej jest swego rodzaju dumpingiem emigracyjnym, na który kraje imigracyjne odpowiadają zarządzeniami antydumpingowymi, podobnie jak to ma miejsce w wypadku dumpingu w obrocie towarowym.

Dlatego sprzeciwiamy się postulatom emigracyjnym, wysuwanym przez poszczególne odłamy społeczeństwa p o l s k i e g o. Sprzeciwiamy się z dwóch przyczyn: Raz dlatego, że postulat ten identyfikuje nasze p r a w o do emigracji (z którego możemy skorzystać albo nie, zależnie od tego jak sobie sami postanowimy) z pojęciem o b o w i ą z k u emigracji (z którego m u s i m y skorzystać, bez względu na to, czy chcemy czy nie). Powtóre dlatego, że wszczynanie dyskusji na temat emigracji ze strony społeczeństwa polskiego wywołuje w całym świecie wrażenie, że skoro Żydzi, których Polacy zmuszają do emigracji nie potrafią znaleźć sobie egzystencyj gospodarczych w kraju, w którym żyją od wielu wieków, to tym bardziej nie zdołają sobie znaleźć egzystencyj w kraju nowym, do którego przyjdą bez kapitałów. Podnoszenie konieczności emigracji Żydów z Polski na terenie międzynarodowym przy podkreślaniu pełnego f a k t y c z n e g o równouprawnienia Żydów w Polsce sugeruje państwom imigracyjnym, że skoro Żydzi nie potrafią skorzystać gospodarczo z f a k t y c z n i e posiadanego równouprawnienia, to są skończonymi niedołęgami, którzy na pewno nie potrafią się zaakomodować do znacznie trudniejszych warunków na emigracji. Stąd kraje te bronią się przed napływem t a k i c h imigrantów. Z litości mogą przyjąć garstkę ich, ale z pobudek gospodarczo społecznych bronić się będą przed m a s o w y m n a p ł y w e m. Sądzimy, że jest to dostatecznie jasne dla każdego.

Żydzi są jednak powszechnie znani ze swej zdolności do umiejętnego gospodarowania. Gdyby zatem kraje imigracyjne odrzuciły argument o nieudolności gospodarczej Żydów polskich, to musiałyby przyjąć argument inny, którego wprawdzie nie ma w dyplomatycznych wynurzeniach delegatów Polski w Lidze Narodów, ale który jedynie usprawiedliwia postulat emigracji Żydów z Polski: chęć pozbycia się Żydów bez względu na ich walory. Jak argument ten może być oceniony przez kraje imigracyjne? Może on być oceniony dwojako. 1) Przychylnie, jeżeli kraje te uznają i pochwalają metodę wyzbywania się mniejszości narodowej wbrew jej woli. W takim razie jednak kraje te nie byłyby krajami imigracyjnymi, lecz e m i g r a c y j n y m i bo same chciały by się pozbyć własnych mniejszości. Gdyby zaś same mniejszości nie miały, to nie chciałyby sobie ich tworzyć przez dopuszczenie imigracji żydowskiej. 2) Nieprzychylnie, jeżeli kraje te nie czynią różnic między ludźmi różnych narodowości. W takim razie byłoby rzeczą wątpliwą, czy kraje te przyjęłyby Żydów, których Polska pragnie się pozbyć. Gdyby bowiem Żydów tych przyjęły zrozumiałyby i usprawiedliwiłyby tym samym m e t o d ę wypierania Żydów a nawet metodę tę rozszerzyłyby. Wypieranie Żydów z Polski natrafiłoby bowiem wtedy na mniejsze trudności, skoro istniałby kraj, któryby Żydów tych bez wahania przyjął.

Żydzi z n a j d o w a l i zawsze wielkie szlaki emigracyjne. Nie napotykali na swej drodze na żadne ułatwienia ze strony krajów, które opuszczali i przed ułatwieniami tymi bronili się jak najintensywniej. Jesteśmy przekonani, że i w dzisiejszym okresie wielkich przeszkód w światowej migracji ludzi utorowaliby sobie Żydzi polscy szlaki emigracyjne. Nie wolno jednak zagadnienia tego sztucznie podsycać, nie należy s w o b o d y Żydów w szukaniu szlaków emigracyjnych przeistaczać w p a l ą c e k o n i e c z n o ś c i, boć przecie inaczej człowiek zabiera się do rozwiązania trudnego problemu, gdy ma spokojną głowę, a inaczej, gdy mu się p o d p a l a grunt pod nogami. Metoda „ułatwiania" Żydom imigracji do jakiegoś kraju zapomocą tworzenia w kraju emigracyjnym sztucznego tłoku, niszczącego swobodę, a tworzącego konieczność rodzi rozpacz i ból, częstokroć twardy upór a rzadko decyzję, odpowiadającą tym, którzy nawołują do emigracji.

Nawoływanie Żydów polskich do emigracji tworzenie warunków, które zmierzają do zmuszenia Żydów do wyniesienia się z Polski, a wreszcie przekonywanie całego świata, że emigracja Żydów z Polski jest koniecznością zarówno dla nich jak i dla Polski na pewno nie ułatwi prądu emigracyjnego. Można nawet z całą pewnością postawić tezę, że metoda taka przeszkadza prądowi emigracyjnemu, bo z zagadnienia, realizowanego przez dziesiątki i setki tysięcy Żydów niezliczonymi drogami i n d y w i d u a l n y m i tworzy jedno welkie zagadnienie centralne, które ma być zrealizowane wolą zbiorową na j e d n e j drodze. Taka droga jest zaś bez porównania trudniejsza.

Emigracja żydowska z Polski będzie wzrastać wtedy, gdy nastaną warunki pełnego, faktycznego równouprawnienia politycznego i gospodarczego. Nawet wtedy bowiem zbyt wielka rozpiętość stopy życiowej Żyda w Polsce i Żyda zagranicą będzie zachęcała ludność żydowską do emigracji. Natomiast polityka czynienia rozgłosu z „konieczności" emigracji, polityka niszczenia ludności żydowskiej i zmuszania jej do emigracji osłabi ją. Że nie jest to paradoks, o tym świadczą dowodnie cyfry statystyczne, wskazujące na z m n i e j s z e n i e s i ę tempa emigracji Żydów z Polski w momencie w z r o s t u antysemityzmu wojującego.

J. D.

Głos uczonego arabskiego:

O współpracy Żydów i Arabów

Jerozolima 23. 9. ŻAT. „Dawar" zamieszcza rozmowę z drem Seilid Husseinim, muzułmaninem z Indii Brytyjskich i profesorem orientalistyki na jednym z uniwersytetów kalifornijskich, który bawi obecnie w Palestynie i w toku rozmowy z dziennikarzem żydowskim poruszył sprawę stosunków arabsko żydowskich.

W chwili obecnej — zaznaczył uczony muzułmański — w stosunkach między oficjalnymi leaderami arabskimi i żydowskimi panuje duch komplikacji politycznych. Usunięcie obecnego stanu rzeczy zależy od rozsądku prawdziwych przywódców obu narodów i od dalekowzroczności, z jaką potrafią potraktować wspólny problem. Byłoby niewłaściwe z mojej strony doradzanie Żydom i Arabom, jak mają postępować, sądzę jednak, że jako historykowi i jako człowiekowi, mającemu licznych przyjaciół zarówno wśród Żydów jak i Arabów, wolno mi powiedzieć co następuje: Najpiękniejszą epoką nowych dziejów i zarazem najwspanialszą kartą w historii tak Żydów jak i Arabów był okres od IX do XIII wieku, w którym oba narody ściśle ze sobą współpracowały w dziedzinie kulturalnej i duchowej, tworząc wspólnymi siłami cywilizację Hiszpanii, Sycylii i Południowych Włoch. W czasie, gdy Żydzi byli prześladowani prawie we wszystkich krajach chrześcijańskich, kraje muzułmańskie były dla nich ostoją pewną i bezpieczną. Znając historyczne tło braterstwa arabsko - żydowskiego, uznać należy za tragiczne i skandaliczne, gdyby w XX wieku dyplomacja żydowska i arabska nie zdołała znaleźć słusznego i zaszczytnego dla obu stron zainteresowanych wyjścia z obecnie tak pogmatwanych stosunków. Żydom i Arabom nie wolno zapominać o jednym, o tym mianowicie, że oba narody przez długie stulecia zmuszone będą współżyć ze sobą w Palestynie, i dlatego jasne jest, że w odróżnieniu np. od pozycji Anglików i Francuzów, przyszłość Żydów i Arabów jest bardziej niż przyszłość każdego innego narodu związana z układem stosunków w Palestynie. Bez współpracy arabsko - żydowskiej nie sposób wyobrazić sobie zdolnej do bytu wspólnej siedziby. I dlatego nie należy ustawać w nawoływaniu dalekowzrocznych Żydów i Arabów do wznowienia chlubnej współpracy ich praojców, współpracy, która trwała przez tyle stuleci.

Sukces uczonego żydowskiego

Rzym, ŻAT. Słynny włoski fizyk, Żyd, profesor Levi-Civita, członek Papieskiej Akademii Naukowej, bawi obecnie w Ameryce Południowej. Na uniwersytecie w Buenos-Aires prof. Levi-Civita wygłosił odczyt o ostatnich zdobyczach fizyki mechanicznej. Uczony został zaproszony na wykłady także przez inne uczelnie południowo-amerykańskie.

Dwaj „biali" generałowie rosyjscy znikli w tajemniczy sposób z Paryża

Czyżby porwanie à la Kutiepow? -- Widmo „Gestapo" wyłania się z listu pożegnalnego gen. Millera

Paryż, 23. 9. PAT. Przyjaciele gen. Millera, następcy gen. Kutiepowa na stanowisku przewodniczącego związku b. kombatantów rosyjskich, zawiadomili policję, iż generał zniknął od wczoraj w południe. Generał posiadał swe biuro przy ul. Colisee. Zniknięcie jego przypomina zniknięcie gen. Kutiepowa w styczniu 1931 r.

* * *

Paryż. 23. 9. PAT. Dyrekcja policji śledczej otrzymała o godz. 3-ciej w nocy zawiadomienie od gen. Pawła Kussonskiego, sekretarza generalnego związku b. kombatantów rosyjskich, że gen. Miller opuścił swe mieszkanie przy ulicy Jean Baptiste Clement w Boulogne sur Seine w środę około godz. 12 min. 10 i dotychczas nie powrócił. Przed wyjściem gen. Miller pozostawił na swym biurku list, adresowany do Kussonskiego tej treści: „Mam dziś o godz. 12.30 spotkanie z gen. Skoblinem na rogu ulic Jasmins i Raffet. Ma on pójść ze mną na spotkanie z oficerem niemieckim i attache wojskowym w jednym z krajów sąsiednich Stromannem i Wernerem. Werner jest adiutantem w ambasadzie tutejszej. Obaj oni mówią dobrze po rosyjsku. Spotkanie ma nastąpić z inicjatywy gen. Skoblina

BYĆ MOŻE, SĄ TO CZŁONKOWIE GESTAPO.

Na ten wypadek pozostawiam tę wiadomość".

W związku z tym listem gen. Kussonski postanowił zwołać zebranie członków związku b. kombatantów rosyjskich w późnych godzinach popołudniowych. Gen. Skoblin przybył na zebranie i oświadczył, iż nie miał żadnego spotkania z Millerem. Dyskusja na zebraniu trwała do godz. 2-ej w nocy.

W MIĘDZYCZASIE ZNIKNĄŁ GEN SKOBLIN.

To drugie zniknięcie podane zostało do wiadomości policji śledczej, która rozpoczęła poszukiwania, zawiadamiając wszystkie posterunki graniczne i policję prowincjonalną. — Wszystko„ co dotychczas wiadomo w tej sprawie, to to, że obaj generałowie nie zjawili się w swoich mieszkaniach.

* * *

Paryż, 23. 9. PAT. Zniknięcie wybitnego przewódcy emigracji rosyjskiej gen. Millera wywołało w Paryżu ogromne poruszenie. Sprawa budzi tym większe zainteresowanie, że gen. Miller objął funkcje prezesa stowarzyszenia byłych kombatantów rosyjskich po gen. Kutiepowie, którego dnia 26 stycznia 1931 r. porwano w biały dzień na jednej z głównych ulic Paryża.

Jak wiadomo, śledztwo w sprawie zniknięcia gen. Kutiepowa, która to sprawa przez szereg miesięcy zajmowała naczelne miejsce w zainteresowaniu prasy i opinii publicznej, nie dało konkretnych rezultatów, ponieważ nie zdołano wykryć sprawców porwania. Obecne zniknięcie gen. Millera, który jako następca Kutiepowa cieszył się wielkim autorytetem w rosyjskich sferach emigracyjnych, budzi w kołach tych poważne obawy,

CZY NIE PADŁ ON OFIARĄ ANALOGICZNEGO PORWANIA.

Gen. Miller zniknął w środę w południe i od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął. Policja przeprowadza na razie śledztwo, czy uległ on wypadkowi samochodowemu i rozpoczęła już odpowiednie poszukiwania po szpitalach paryskich.

Co mówi rodzina zaginionego generała

Paryż, 23. 9. PAT. Gen. Miller, który w tajemniczych okolicznościach zaginął w dniu wczorajszym, mieszkał od trzech lat w Boulogne sur Seine z żoną i córką, panią Czekan oraz jej synem Iwanem.

Pani Czekan, która dzisiaj rano zgodziła się udzielić pewnych informacyj korespondentowi Havasa, oświadczyła, iż nie ma żadnych wiadomości o swym ojcu od wczoraj od godziny 9 rano, kiedy generał udał się do siedziby stowarzyszenia, którego był prezesem od czasu zaginięcia gen. Kutiepowa. Gen. Miller nigdy nie wracał do domu na obiad, ale jeżeli wieczorem musiał pozostać w Paryżu, zawsze telefonował do domu, by uspokoić rodzinę. P. Czekan dodała, że dawniej generałowi towarzyszył zawsze adiutant, ale już od trzech lat zaniechano tej ostrożności, którą generał uważał za zbyteczną.

Wczoraj wieczorem — powiedziała pani Czekan — o godz. 20-tej, kiedy nieobecność generała zaczęła niepokoić matkę, postanowiła zatelefonować do jednego z przyjaciół ojca. O godz. 23-ej zaalarmowaliśmy policję.

Pani Czekan oświadczyła, iż ojciec jej nigdy nie otrzymywał w domu żadnych listów z pogróżkami. Zresztą cała korespondencja na jego nazwisko była kierowana do biura, które znajdowało się w Paryżu.

Generał — powiedziała p. Czekan — miał niewątpliwie wrogów politycznych, ale nigdy o nich nie mówił.

Żona generała, na której zniknięcie męża uczyniło straszne wrażenie, od wczoraj wieczorem jest niezdrowa i nie opuszcza łóżka.

Książeczki szczęścia.

Jak się dowiadujemy, P. K. O. z dniem 1 października br. wprowadza nowy typ książeczek premiowych (oszczędnościowych).

Zasady składania oszczędności na książeczki premiowe PKO 5tej serii są następujące: Składka miesięczna wynosi zł 5. Książeczki co 3 miesiące podlegają losowaniu, przyczym premie wynoszą od 50 do 500 złotych. Po 9½ latach oszczędzania tym systemem na książeczce premiowej figurować będzie suma zł 600; po tym okresie przewidziane są specjalne premie t. zw. premie za wytrwałość.

Bliższe szczegóły w sprawie nowego typu książeczek premiowych PKO będą niebawem podane do wiadomości publicznej.

Rzekomy major Troncoso -- tajemniczym przywódcą terrorystów

Paryż, 23. 9. (PAT). Dyrektor służby bezpieczeństwa udzielił wczoraj prasie kilku informacyj na temat sprawy napaści na hiszpańską łódź podwodną w Breście i innych, związanych z tym afer, zaznaczając, iż dochodzenie pozwoliło ustalić, że *nazwisko mjr. Troncoso nie jest prawdziwe.* Posiłkował się on nim od chwili, gdy działalność jego zwróciła uwagę francuskich władz granicznych. Śledztwo ujawniło, że tajemnicza ta osoba zamieszkała w Breście w hotelu w dniu 14 września pod nazwiskiem Suprella. Na temat jego działalności pewne szczegóły będą podane dziś do wiadomości prasy. Proces terrorystów, który rozpoczął się dziś w Ceret, oświetli zapewne działalność terrorystów zagranicznych we Francji. Wydaje się, iż zamachy w Cerbere i Toussus pod względem technicznym są podobne Nie ustalono jednak, by sprawcy zamachów na ulicy Presbourg w Paryżu należeli do tej samej organizacji.

Bordeaux, 23. 9. (PAT) Mjr. Troncoso opuścił Bajonnę dziś w nocy i przybył do Bordeaux o godz. 4.50 Odprowadzony on został do specjalnego komisariatu na dworcu w Bordeux, gdzie oczekiwał na pociąg, który go przywiózł do Brest o godz. 6.20. Towarzyszyli mu oficer żandarmerii i dwaj funkcjonariusze policji specjalnej w Hendaye.

Protest przeciw niedopuszczalnej represji

Paryż, 23. 9. (PAT). Agencja Havasa donosi: Ministerstwo spraw zagranicznych zdołało nawiązać kontakt z konsulem francuskim w Maladze Desmartinem, który został uwięziony przez władze powstańcze. Desmartinowi nakazano nieopuszczanie budynku konsulatu, nie podając żadnych przyczyn tego zarządzenia. Bliższych szczegółów w tej sprawie udzielić będzie można dopiero po przesłaniu demarche protestacyjnej rządu francuskiego do władz w Salamance. Jak się zdaje, władze powstańcze wydały to zarządzenie jako represję za aresztowanie mjr. Troncoso. W tut. kołach dyplomatycznych krok ten uważany jest za niedopuszczalny i sprzeczny z prawem międzynarodowym, ponieważ mjr. Troncoso nie pełnił żadnej misji oficjalnej we Francji. Skutkiem tego brak jakiejkolwiek analogii między nim a reprezentantem dyplomatycznym Francji któremu rząd powstańczy nie ma nic do zarzucenia.

Czy spisek komunistyczny we Francji?

Paryż, 23. 9. (PAT) Francuska straż celna zatrzymała 5 osób zajętych ładowaniem na samochód ciężarowy pak bibuły, przewiezionej potajemnie na francuski brzeg jeziora genewskiego. W sprawie tej straż celna zachowuje całkowite milczenie. Słychać jednak, że broszury te *ujawniają istnienie we Francji spisku komunistycznego.* Zatrzymani stawieni będą dziś przed prokuratorem. Są to dwaj mieszkańcy Genewy i trzej Francuzi, zamieszkali w Annemasse i w Paryżu.

Katowice, 23. 9. (P) Na dziś wieczór zwołane zostało do Katowic zgromadzenie Związku Młodej Polski. W ostatniej chwili władze zabroniły odbycia tego zgromadzenia. W godzinach wieczornych zapełniły się ulice miasta różnymi osobnikami z poza Katowic. Na miasto wyruszyły silne posterunki policji konnej i pieszej. W chwili, gdy telefonuję, panuje w mieście zupełny spokój, mimo silnego ruchu ulicznego.

Najpoczytniejsza powieść PEARL S. BUCK „ZIEMIA BŁOGOSŁAWIONA“ największym filmem sezonu.

PRZEGLĄD * PRASY *

Logika milczenia

Po zajściach w Warszawie — zamilkła prasa żydowska. Nie komentowała wypadków, nie ogłaszała szczegółów, lecz milczała, jak by to chodziło o jakąś odległą stolicę, a nie o Warszawę. Obecnie, kiedy przy pomocy jednego rozporządzenia, zajścia zostały zlikwidowane prasa żydowska zastanawia się nad „logiką milczenia“. „Hajnt“ ogłasza na ten temat wywody, mające znaczenie zasadnicze:

„Rozumiemy dobrze, że w okresie wybuchu namiętności społecznych powinna prasa trzymać się pewnych ograniczeń. Gotowi jesteśmy nawet przyznać, że dla spokoju można zażądać od prasy, by przemilczała fakty, których ogłoszenie mogło by spowodować jeszcze większe wzburzenia umysłów. Ale co innego jest, gdy prasa wzywana jest do milczenia w interesie spokoju i porządku, gdy chodzi o fakt, o którym wiedzą tylko jednostki a co innego jest wówczas, gdy prasa zmuszona jest do milczenia o zdarzeniach, które tysiące ludzi widziało na własne oczy.

I jeszcze jedno: Jeśli milczenie prasy ma być istotnie czynnikiem uspokojenia, to nie ma nic prostszego jak rozpocząć od tych pism które zachęcają w rozmaity sposób do zajść. Trzeba byłoby przede wszystkim te pisma trzymać w ryzach. Niestety odbywa się coś wręcz przeciwnego. Najpierw daje się całkowitą swobodę zatruwaczom studzien do wykonania ich pracy, a dopiero wówczas, kiedy ta praca wydaje nieuniknione owoce, każe się milczeć. Czy odpowiednie instancje nie dojdą wreszcie do przekonania, że ta logika jest trochę... nielogiczna?

Skarga na brak logiki w dziedzinie milczenia prasy żydowskiej jest niewątpliwie słuszna. Ale z drugiej strony i milczenie może być bardzo wymowne. W każdym razie takie milczenie nie potrafi usunąć z widowni życia faktów, które prędzej czy później wychodzą na jaw w całej swej ohydzie.

O „przerobieniu“ Żyda

Zwracaliśmy już nieraz uwagę, że nawet w sferach ujmujących rzeczywistość polską nie z punktu antysemityzmu, sam problem żydowski nie jest w całej pełni zrozumiany.

W lewicowym „Dzienniku Ludowym“ ukazał się artykuł p. Haliny Lenczewskiej, pełen szlachetnych refleksyj na temat kwestii żydowskiej. Wśród tych refleksyj znalazło się następujące zdanie:

Wroga trzeba się pozbyć. Jak? Albo wyrzucając Żydów w takiej ilości, aby pozostała część niemogła szkodzić: albo — zmieniając Żyda z wroga na lojalnego obywatela. Ponieważ w najlepszych okolicznościach, przy maksymalnym tempie wysiedlenia Żydów z Polski, chwila, w której Polska opróżniłaby się do pożądanej ilości, byłaby jednak dalszą od chwili możliwego wybuchu grożącej nam z dwóch stron świata wojny — musimy więc myśleć i o drugim środku obrony — o przerobieniu Żyda.

Altrenatywa wysunięta przez autorkę nie jest nowa. Już dawno, stwierdzono, że na Żydów istnieją tylko dwa sposoby: Albo wrzucić ich wszystkich do Morza Bałtyckiego, albo dać im pełne równouprawnienie. Ponieważ pierwsza możliwość jest wykluczona, pozostaje druga. — Zamiast tej drugiej możliwości p. Lenczewska proponuje „przerobienie“ Żyda. Propozycja ta jest zupełnie zbyteczna i nieaktualna. Nie trzeba „przerabiać“ Żydów, bo nie są wrogami państwa. Trzeba im tylko przywrócić to, co powinno być znamieniem każdego obywatela: godność ludzką i równouprawnienie. Wszelkie inne „przeróbki“ są zbyteczne.

W Genewie

O występie min. Komarnickiego w Genewie pisze „Moment“.

P. Komarnicki stawia w ciężkiej sytuacji obóz syjonistyczny. Chociaż pragnęlibyśmy, by Polska pomogła nam w ukształtowaniu przyszłości Palestyny, musimy jednakowoż podziękować za filozofię emigracyjną, która powstała na gruncie hecy antyżydowskiej w Polsce. Żydzi chcą emigrować do Palestyny, ale nie chcą być wypierani i wygnani z Polski. Kto łączy obydwie sprawy, przynosi szkodę problemowi palestyńskiemu i staje się równocześnie inspiratorem scen, których świadkami jesteśmy dzień w dzień. Albowiem droga Żydów do Palestyny nie prowadzi przez Ogród Saski.

W tym leży też punkt ciężkości całego zagadnienia. Rozumiemy je dobrze nie tylko my w Polsce, ale rozumie to także Genewa.

Totalizm i demokracja

Lęk przed demokracją powoduje niesłychane skoki w publicystyce endeckiej. Demokrację przedstawia się nie tylko jako wymysł „żydowski“, ale jako jakieś groźne niebezpieczeństwo. Endecki „Dziennik Narodowy“ posuwa się aż do takiego twierdzenia:

Jeśli się dziś pisze o wejściu w szranki Stanów Zjednoczonych w obronie „wolności“ i „demokracji“, to znaczy to, że na rząd Stanów Zjednoczonych mają wielki wpływ Żydzi i że potrafili oni zmobilizować opinię amerykańską, by wystąpiła w ich i masonerii obronie na terenie europejskim.

Istota położenia, rzeczywistość rzeczywista jest taka, że w Europie walczą zwolennicy nacjonalizmu, przedstawiciele wielkiego prądu narodowego, reprezentującego dziś cywilizację i kulturę zach. - europejską z żydostwem i służącymi jego interesom lożami.

Wynika z tego, że Stany Zjednoczone i w ogóle wszystkie demokracje są pod wpływem Żydów. Nie tylko Roosevelt, ale Delbos, Eden i wszystkie państwa skandynawskie hołdują dziś zasadom demokracji — too wpływ żydowski, a kultura zachodnia to Hitleryzm i endecja. Na innym miejscu ogłaszamy dziś oświadczenie Paderewskiego, potępiające w ostrych słowach totalizm. Widocznie i Paderewski jest pod wpływem Żydów, tylko my o tym nic nie wiemy.

(Sz).

Nad podziałem rynków zbytu radzili przemysłowcy węglowi Anglii i Polski

KRAKÓW, 23 września

Wczoraj obradowała w Krakowie konferencja przemysłowców węglowych Anglii i Polski w sprawie podziału rynków zbytu, między eksporterów polskich i angielskich.

W skład delegacji polskiej wchodzi około 20 osób. Biorą w niej udział m. in. inż. Cybulski prezes Izby Handlowo - Przemysłowej w Katowicach i wiceprezes Związku Izb, dalej wiceprezes Izby w Sosnowcu inż. Przedpelski i Gadomski, delegacji Polskiej Konwencji Węglowej z dyr. Zdanowskim na czele.

W skład deleg. angielskiej wchodzili pp.: Williams Sir Evans, Williams Alex Ley, Thomas Aaron, Williams Levis, Warham Ridlein, Minton Donald, Lisham Rowland, George Jackson, Frey Henry Norman.

Obrady toczyły się w sali posiedzeń Izby Przemysłowo - Handlowej. W godzinach popołudniowych goście angielscy wyjechali do Wieliczki.

Czy Gmina Żydowska jest odpowiedzialna za wybryki stróża w bożnicy?

W czasie świąt Rosz Haszana w Krakowie doszło do burzliwego incydentu przed Starą Bożnicą w Krakowie. Znany z „gorącego“ usposobienia dozorca bożnicy Stan. Jachimek rozpoczął sprzeczkę ze strażnikiem tow. „Czuwaj“, Ludwikiem Rodzenem, który pełnił straż przy wejściu do bożnicy.

W pewnym momencie Jachimek uderzył Rodzena pękiem kluczy w głowę, powodując u niego kontuzję oraz wybicie kilku zębów. Zajście zlikwidowała policja, która zatrzymała Jachimka.

Obecnie zastępca prawny pobitego strażnika zwrócił się pisemnie do Gminy Żydowskiej w Krakowie żądając imieniem poturbowanego odszkodowania w wysokości 1.200 złotych.

W drodze do szpitala poniósł śmierć w katastrofie

Wczoraj około godziny 5-tej po południu na szosie w okolicy Borku Fałęckiego pod Krakowem zdarzył się tragiczny wypadek, który zakończył się śmiercią młodego człowieka.

W tym czasie przejeżdżał szosą na rowerze 23-letni Andrzej Kubieda. Jechał on w stronę Krakowa, gdyż był chory i miał zamiar udać się do szpitala.

W okolicy Borku Fałęckiego rowerzysta został najechany przez przejeżdżający autobus i poniósł śmierć na miejscu.

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 23. 9. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 107; Węgiel 26¼; Lilpop 53½. Tend. utrzymana.

Papiery procentowe: 3% premiowa poż. inwestycyjna 1 em. 67½, II em. 68¾; 5% poż. konwers. 61¼; 4% poż. dolarowa (dolarówka) 38.13; 4% poż. konsolid. 58½ drobne 58¼; 4½% poż. wewnętrzna 55.60, 55.40, 55.88.

Dewizy: Belgia 89.10; Gdańsk 1; Holandia 292,30; Kopenhaga 117; Londyn 26.20; Nowy Jork czek 5.29 3/8; Nowy Jork telegraficzny 5.29 5/8; Paryż 18.15; Praga 18.43; Sztokholm 135.05; Szwajcaria 121.65. Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 23. 9. (PAT). Ceny transakcyjne: żyto 45 tonn 22.90; 45 tonn 22.80; 60 tonn 22.75; ceny orientacyjne: otręby pszenne średnie 15.25—16; makuch lniany 23.50—23.75; makuch słonecznikowy 24,75—25.50; śrut soja 24.50—25.50; reszta bez zmiany. Ogólne usp. spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 23. 9. Kursy zamknięcia: Dewizy. Paryż 14.87; Londyn 2155; Nowy Jork 4.35 3/8; Bruksela 73.30; Mediolan 22.92½; Amsterdam 240.35; Berlin 174.65; Sztokholm 111.40; Oslo 108.30; Kopenhaga 96.20; Praga 15.20; tend. utrzymana.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 22. 9. 8% poż. Dillonowska 53; 7% poż. Stabilizacyjna 34½; 6% poż. Dolarowa 60; 7% poż. Warszawska 52 7/8; 7% poż. Śląska 52¼. Tend. mocniejsza.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork 22. 9. Berlin 40.12¼; Londyn kabel 4 95 1/8; Paryż 3.41 7/8; Zurych 22.97; Rzym 5.26¼; Amsterdam 55.23. Tendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 23. 9. Cynk 20 7/16—½, 20 11/16—¾; Cyna 260 5/8—¾, 259—¼—½; Straits 264 3/4; Ołów 20 7/8—15/16, 20 15/16—21; Miedź 51 13/16—7/8, 51 13/16—7/8; Elektrolit 57½—58 1/2. Złoto 140.6.

W RAFAŁOWEJ, słynnej z walk II. żelaznej brygady legionów polskich, a będącej ośrodkiem ruchu turystycznego i narciarskiego w Gorganach wschodnich, odbyło się onegdaj uroczyste otwarcie schroniska turystycznego na 50 łóżek, wzniesionego przez Warszawski Klub Narciarski.

WANDA WASILEWSKA

Szukam antysemityzmu

II.

W Horodcu przy moście złotymi iskrami bije kuźnia. Przy kowadle stoi Żyd, Żyd dmie w miech, Żyd wali młotem, wykonywując jedną z najcięższych prac. Pot ścieka po pociemniałych od ognia twarzach. Przyglądamy się robocie. Robią sierpy. Wali młot w rozżarzony do białości kawałek metalu. Potem dłutkiem robi się zęby. Na trzymane w palcach narzędzie, posuwane wciąż naprzód niemal niewidocznym ruchem dłoni spada pewnie, nieomylnie młotek. Brzeg sierpa srebrzy się gęstymi nacięciami. Potem toczydło, olbrzymi, wyślizgany kamień pryska w twarz brudną wodą, zgrzyta sierp. Taki ręcznie kuty sierp kosztuje trzy złote — fabryczny złoty pięćdziesiąt. Ale chłopi wolą dopłacić, a mieć sierp z kuźni. Lżejszy, lepszy, trwalszy, poręczniejszy. I trzech kowali wyrabia sierpy. Pracują po 16—18 godzin na dobę. W ciągu takiego dnia pracy zdołają wykończyć 7 sierpów. Zarobek dobry, nawet po odtrąceniu kosztów. Ale ten błogosławiony okres trwa krótko — najwyżej dwa, trzy tygodnie. Później robi się inne rzeczy, też przez szesnaście i osiemnaście godzin dziennie, i zarabia się trzy, cztery złote na trzech.

Bucha żarem kuźnia, prężą się potężne mięśnie, spływa pot. Tak, to jest ta „lekka praca", której rzekomo hołdują Żydzi. Idziemy jeszcze obejrzeć młyn naftowy. Tam przy motorze Diesla pracuje także Żyd. Huczy motor, cuchnie ropa naftowa, mechanik praży się w nieludzkim gorącu, żeby za miesiąc otrzymać 70 złotych. A pracuje jak się zdarzy. Czasem dzień i noc, jak jest dużo pilnej roboty.

Czarna dłoń, pozbawiona trzech środkowych palców, sprawnie przykręca jakąś śrubę. Stary, podniszczony motor, który ma swoje indywidualne kaprysy i wymagania, pożarł trzy palce. Tak, bardzo lekką pracę ma ten szczupły, jakby uwędzony w niemożliwej do wytrzymania temperaturze człowiek.

Żyd-kowal, Żyd-młynarz, Żyd-mechanik. A opowiadają nam, że kiedy jeszcze za rosyjskich czasów przeprowadzono reperację kanału Królewskiego, zarządzający robotami żądał, żeby jako cieśli brano tylko Żydów. Bo pracowali lepiej niż Poleszucy. Zdawałoby się, taka chłopska umiejętność władanie toporem. I tak zmieniają się zwykle stosowane kryteria. Tu się mówi: ta robota za ciężka dla chłopa, trzeba poszukać Żyda. Poleszuk wzrusza ramionami, kiedy mu się pokazuje, jak pracuje jego sąsiad — Żyd. „Dla chłopa za ciężko" — mówi z flegmą.

Ale produktywność żydowska nie jest tu jeszcze wszystkim.

Można mówić co się chce, lecz każdy człowiek który nie ma oczu przesłoniętych bielmem nienawiści musi stwierdzić i przyznać, że na tych ziemiach jedynym właściwie czynnikiem kultrnalnym i — proszę, podejmuję wszelką dyskusję na ten temat — polskim, są właśnie Żydzi.

Po noclegach w chłopskich stodołach, gdzie siano niepojętym sposobem rusza się od pcheł, z westchnieniem ulgi nocowaliśmy w żydowskich zajazdach. Życzę każdemu warszawskiemu „burżujskiemu" domowi, żeby było w nim tak czysto jak tam. Napróżno szukałam legendarnych pluskiew, mitycznego robactwa. Pościel była olśniewającej białości, podłogi wyszorowane, nigdzie kurzu, nigdzie pyłu.

Zdumiewało mnie to, jak ci ludzie czysto i poprawnie mówią po polsku. W końcu zagadnąłem o to wprost.

— Bardzo się staram — powiedział mi młody Żyd. — Ale to bardzo trudno, z chłopami trzeba po białorusku, a panowie z administracji, jak pobędą tu jakiś czas, to mówią źle po polsku, nasiąkają „tutejszym" akcentem. A ja się bardzo staram, żeby dobrze mówić...

Starają się nie tylko o to. Płacą regularnie podatki, płacą składki na F. O. M., na L. O. P., na wszystko. To jest zresztą stara historia — odzywa się odwieczna lojalność, pragnienie uniknięcia dodatkowych trudności życiowych. Za czasów rosyjskich byli elementem rusyfikatorskim, teraz są elementem polonizacyjnym, i są nim naprawdę. Są Żydami — więc starają się wykazać podwójną dozę praworządności.

Wiecznie ta sama historia, Żydzi idący do urn wyborczych z wysoko podniesioną, odkrytą jedynką, Żydzi głosujący na posłów, którzy potem w sejmie będą stawiali wnioski o stworzenie dla nich osobnego prawodawstwa, Żydzi popierający każdy wniosek rządowy, Żydzi hiper.super-lojalni, posuwający się w tej lojalności aż do zatraty godności osobistej, — zjawisko przykre i bolesne dla tych wszystkich, którzy w dzisiejszych czasach zdziczenia i rozpasania najniższych instynktów uważają za swój obowiązek podnosić głos w obronie Żydów.

„Ale przecież są jeszcze inne żywioły, naprawdę polskie" — krzyknie oburzony endek. Prawda, są. Dwory, rzadkie tu zresztą, i wspomniana już wyżej administracja.

Jak wyglądają stosunki z dworem i jego wpływ kulturalny? Chłopi chodzą do dworu pracować. Mężczyźni otrzymują 80 groszy, kobiety 50 groszy za dniówkę. Dzień roboczy trwa od wschodu do zachodu słońca. Przyczym nie wypłaca się należności gotówką, tylko kwitami na słomę, drzewo i t. d. Trzeba wiele razy chodzić, i to jak np. z Buzak kilka kilometrów drogi, żeby wreszcie ratami uzyskać tę słomianą należność.

I to jest wszystko, cały kulturalny wpływ dworu. Nie sądzę, żeby działało to zbyt agitacyjnie na ludność i rozwijało uczucia podziwu i miłości dla żywiołu polskiego, który we dworze reprezentuje jedynie wyzysk i nic więcej. Są zapewne wyjątki, ja trafiłam tylko na jeden. Z szacunkiem i sympatią mówią o Marii Rodziewiczówne. Ale to jest widocznie człowiek innej miary, bo powiedział mi Żyd z Horodca:

— Pani Rodziewiczówna jest narodowa demokratka, ale jak się zaczęła antysemicka agitacja, to przysłała rabinowi dwadzieścia złotych dla najbiedniejszych Żydów.

Pozostaje więc administracja. Miałam okazję zetknąć się z nią dwukrotnie, miejscowości nie podaję, bo nie przypuszczam, żeby to były wyjątki, więc poco właściwie?

Po tygodniu wędrówki wodą dotarliśmy do pierwszej poczty. Nareszcie okazja, żeby dać znać, że żyjemy, że Polesie jest czarujące i że nie możemy podać miejscowości, do której należy kierować listy do nas, bo płyniemy bez planu i celu — gdzie woda poniesie.

Było parę minut po dwunastej. Zostawiliśmy kajak na wodzie pod opieką piorących kobiet i poszliśmy szukać owej zaznaczonej w przewodniku poczty. Była, a jakże. Po długim i mozolnym dobijaniu się do drzwi władca tego lokalu zirytowanym głosem oświadczył nam, że już jest po dwunastej, a on od dwunastej do trzeciej ma przerwę w pracy. Nb. mieszkał właśnie w urzędzie pocztowym. Napróżno tłumaczyliśmy mu, że jedziemy kajakiem, że nie chcemy tracić niepotrzebnie trzech godzin w małej dziurze, gdzie nie było dla nas nic ciekawego, że potem nie zdążymy dotrzeć na noc do żadnego ludzkiego osiedla. Był twardy jak skała, i żadne słowo nie trafiło do jego okrytej skąpym włosem czaszki. Nie chciał się dać przekonać, że sprzedanie nam kartki pocztowej albo znaczka nie utrudzi go zbytnio, tym bardziej, że tu chyba nie więcej niż raz na parę dni zjawiał się ktoś, kto korzystał z cywilizacyjnych udogodnień pocztowych. Nic nie pomogło. Zapytaliśmy wreszcie, czy jeśli zaczekamy do trzeciej, będziemy mogli podjąć minimalną choćby kwotę na książeczkę P. K. O. (pewność, zaufanie...). Spojrzał zjadliwie i oświadczył, że pieniądze będzie można podjąć jak ktoś wpłaci. Kiedy? Może za tydzień, może za dwa. I już koniec, nie raczył wypowiedzieć ani słowa.

Drugim razem też nabraliśmy się na wskazówki przewodnika po szlakach wodnych Polski. Napisane było wyraźnie: „Noclegi u jazowych". Pełni więc naiwnej wiary nie zmartwiliśmy się wcale, kiedy zaczął lać gwałtowny deszcz, bo przecież niedaleko był jaz, koło jazu dom jazowego, no i „noclegi u jazowych".

Przyjęto nas... entuzjastycznie. Posępne dziewczę obejrzało nas od stóp do głów wrogim spojrzeniem i oświadczyło, że pana jazowego nie ma i noclegów tu się nie daje. Pan jazowy mniej przestrzegał godzin pracy niż pocztmistrz, bo w tym czasie wcale nie miał przerwy, ale go nie było, i już. Były tylko dzieci, które przyglądały się nam spode łba. Uparliśmy się, że poczekamy, bo lało coraz gorzej, a do najbliższej wsi było kilkanaście kilometrów. Ku niezadowoleniu mieszkańców bezczelnie nsiedliśmy na ławce pod domem, gdzż tam dach chronił trochę od zacinającej ulewy. Poprosiliśmy o wodę do picia. Znów wrogie spojrzenie. Wodę nosi się z daleka ze studni, więc wody do picia nie dają. Trzeba było całej elokwencji mego męża, żeby wreszcie podano nam skąpo odmierzoną szklankę.



Po dwu godzinach nadjechał na rowerze pan jazowy. Oświadczył, że nie ma żadnego obowiązku udzielania noclegów, że to jest jego dom i t. d. i t. d. Nie wiele pomogło tłumaczenie, że przecież nie żądamy, tylko prosimy i zapłacimy chętnie ile zechce. Wreszcie się zdecydował.

— Tam na łące jest bróg. można wziąć pud siana — oznajmił sucho i wskazał nam drabinkę prowadzącą na stryszek.

Hm, pud siana... Gdzie tu waga, i w ogóle. Z trudem tarabaniliśmy się na strych po przegniłej drabinie, opartej o przegniły dach. Przystojny, wysoki pan jazowy stał na dole i przyglądał się nam podejrzliwie. Nie przeszło mu przez myśl, że może nam pomóc przy windowaniu na górę ciężkiego bagażu. Rano z trudem udało się nam wydostać od nachmurzonej gospodyni trochę mleka. No i zapłaciliśmy za wszystko trzy razy tyle co w chłopskim domu, zyskawszy cenne doświadczenie, żeby nie liczyć na jazy przy szukaniu miejsca, gdzie się można zatrzymać na nocleg.

To były nasze dwa zetknięcia się z administracją. A przecież mieliśmy przy sobie dokumenty, wyglądaliśmy o tyle o ile po miejsku, płynęliśmy kajakiem („Popierajcie sport wodny! Lato na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej! Zniżki kolejowe przy przewożeniu kajaków" i t. d. i t. d.). A jednak... Jak się wobec tego zachowują pan pocztmistrz i pan jazowy wobec miejscowych chłopów? Śmiem wątpić, żeby to były najszczęśliwsze metody normowania współżycia między dwoma narodami...

[illegible]nęliśmy dalej i szukali antysemityzmu. I zn[illegible]liśmy, owszem. Ale to było już w pobliżu B[illegible]cia.

— Chłopska robota lepsza od żydowskiej — powiedział nam młody chłop w Neplach, kiedy mówiliśmy o kowalskim wyrobie sierpów. — Gdzie ta Żyd zrobi tak jak chłop...

Okazało się z dalszej rozmowy, że w okolicy w ogóle nie ma tutaj kowala-Żyda. W okolicy był zato Brześć...

Trafiliśmy i do Brześcia. Nie ma tu już jaskrawych śladów zniszczenia. Wprawiono szyby, pobudowano co było zburzone. Żyd-sklepikarz wdał się z nami chętnie w rozmowę.

— Kto rabował? Męty rozmaite, dziewczyny takie, co państwo wiedzą, i ci ich niby opiekunowie. Porządny tu nie był nikt, my przecież ludzi znamy... I obcy byli, rozmaici...

— A jak tam teraz?

— Ot, zwyczajnie. Mnie narobili szkody na pięćset złotych, zapomogi dostałem sto pięćdziesiąt, ale jakoś się żyje. Jeszcze pierwszego to oni tu postawili na rogu taką dziewczynę, pięć złotych płacili, i ona miała pilnować, żeby do mnie ludzie nie przychodzili kupować. Ale przychodzili, jak zwykle. Tu są przecież porządni ludzie i ja już tyle lat handluję... A tamci przyszli rabować, no to się wie, porządny rabować nie przyjdzie... Tak potem niby pisali, że rozbijali, a nie rabowali. Ale gdzie, rabowali jeden przez drugiego, i żeby nie ten rabunek, toby się nikomu nie chciało...

I tu więc byli ci mityczni „oni", tak jak mityczne „zebrania" w Horodcu. Ludzie z zewnątrz mający swój interes w tym, żeby krzyczeć jak najgłośniej „huzia na Żyda"! żeby sztucznie stwarzać „spontaniczne odruchy", ludzie usiłujący wpoić w ogół mniemanie, że istnieje u nas niechęć i nienawiść rasowa, że antysemityzm płynie z instynk-

(Dokończenie na str. 6-tej.)



PIĄTEK, 24 WRZEŚNIA

Kraków 6.15 Audycja poranna; 11.15 Audycja dla szkół: „W pustyni i puszczy" Henryk Sienkiewicza, fragment w radiofon. W. Dederki i B. Hertza; 11.40 Kamil Saint-Saens: Septet op. 65 (płyty); 11.57 Sygnał czasu, Hejnał; 12.03 Dziennik południowy; 12.25 Koncert ork. wojskowej pod dyr. Wład. Sadowskiego; 13.55 Muzyka (płyty); 15.05 Przewodnik turystyczny; 15.10 Audycja dla dzieci: a) Skrzynia w opr. Kr. Krupińskiej, b) „Przygoda świerszcza", obrazek B. Jarkówny; 15.30 Muzyka (płyty); 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze (giełda); 15.45 z Warszawy: wiadomości gospodarcze; 16 Rozmowa z chorymi; 16.15 Recital wiolonczelowy Józefa Mikulskiego, przy fortepianie Irena Brossówna; 16.45 „Na statku emigranckim" reportaż St. Sumińskiego; 17 Z Ciechocinka koncert orkiestry Filharmonii warszawskiej pod dyr. J. Ozimińskiego; 17.50 Wpływ człowieka na klimat ziemi", pogad. wygł. dr Antoni Wrzosek; 17 „Skrzynka ogólna — opr. St. Broniewskiego; 18.10 Program na dzień następny; 18.15 Koncert rozrywkowy; 18.45 Lokalne wiadomości sportowe; 18.50 Pogadanka aktualna; 19 Z wileńskiej Wystawy Radiowej: „ Ze świata operetek". Wykonawcy: orkiestra wileńska pod dyr. Wł. Szczepańskiego oraz K. Dembowski; 19.50 Z Warsz wiadomości sportowe; 20 Muzyka lekka i taneczna. Wyk.: zwiększona orkiestra Tad. Seredyńskiego, Irena Kopaczyńska (śpiew), Feliks Zarnecki (śpiew); Witold Krzemieński (banio), Tadeusz Seredyński (akomp.); w przerwie o godz. 20.45 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21.45 „Rodzice i dzieci" — obrazek Wandy Melcer (III); 22 Koncert wieczorny. Wyk. ork PR. pod dyr. G. Fitelberga i Pia Igy (śpiew); 22.50 Ostatnie wiadom. dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 23 Muzyka (płyty)

Warszawa 6.15—11.15 p. Kraków; 12.15 Skrzynka rolnicza — inż. Tarkowski; 12.25—18 p. Kraków; 18 Skrzynka rolnicza — inż. Tarkowski; 12.25—18 p. Kraków; 188 Skrzynka ogólna — dr Stepowski; 18.10—23.30 p. Kraków; 23.30 Płyty.

Lwów 6.15—12.15 p. Kraków; 12.15 Płyty; 12.20 Komunikat Lwowskiej Izby Rolniczej; 512.25 p. Kraków; 14.35 Trochę pieśni, trochę słowa; 14.55 Giełda lwowska; 15 Płyty; 15.85 Lwowskie wiadomości bieżące; 15.45—18 p. Kraków; 18 Informator turystyczny; 18.05 Płyty; 18.30 „Wzajemne ukraińsko polskie wpływy w dziedzinie mowy"; 18.45—2330 p. Kraków.

Katowice 6.15—12.15 p. Kraków; 12.15 Wskazówki dla rolników; 12.25 p. Kraków; 13 Koncert życzeń; 13.15 Płyty; 15 Poradnik sportowy; 15.36 „Jak spędzić święto?" 15.43 Wiadomości giełdowe; 15.45—18 p Kraków; 18 Skrz. ogólna; 18.10—23.30 p. Kraków.

Łódź 6.15—12.15 p. Kraków; 12.15 Program; 12.20 Parę informacyj; 12.25 p. Kraków; 13.55 Płyty; 15 „Jak spędzić święto?"; 15.05 Płyty; 15.42 Łódzkie wiadomości giełdowe; 15.45—18 p. Kraków; 18 „Rola emigracji i urbanizacji" — pogad. aktualna; 18.15—23.30 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 12 Koncert rozrywkowy; 15.15 Koncert dla młodzieży; 19.25 Nowości muzyczne; 20.05 Sztuka ludowa; 22.20 Koncert popularny.

Rzym 17.15 Koncert kameralny; 21 „Wesoła wdówka" — operetka Lehara.

Praga 16.30 Utwory fort. Smetany; 19.10 Koncert popularny; 20.10 Słuchowisko; 21.10 Utwory Janaczka w wyk. solistów; 22.20 Muzyka lekka.

UDZIAŁ POLSKIEGO RADIA
w powszechnym festiwalu sztuki

Z początkiem października odbędzie się w Warszawie Powszechny Festival Sztuki. W związku z tym festivalem Polskie Radio organizuje dwa publiczne koncerty Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia oraz koncert popularny Małej Orkiestry P. R. Jeden z koncertów symfonicznych poświęcony w całości Karolowi Szymanowskiemu, transmitują również Włochy i Czechosłowacja.

Oprócz tych publicznych imprez Polskiego Radia, transmitowany będzie koncert inauguracyjny Powszechnego Festivalu Sztuki z sali Konserwatorium Warszawskiego i koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej.

Zakończeniem audycyj muzycznych Powszechnego Festivalu Sztuki będzie transmisja z Katedry Warszawskiej.

ŻYCIE POLITYCZNE

Oświadczenie I. Paderewskiego

Niedawno ogłosił Ignacy Paderewski w katowickim „Zwrocie" oświadczenie powtórzone następnie przez szereg pism. Wszystkie pisma uległy konfiskacie za przedruk oświadczenia Paderewskiego. Przed kilkoma dniami sąd uchylił częściowo konfiskatę, wobec czego prasa ogłasza te części oświadczenia Paderewskiego, które konfiskacie nie uległy. Oto niektóre wyimki z enuncjacji Paderewskiego:

„Poruszony do głębi wiadomościami, dochodzącymi mnie z kraju, zaniepokojony stanem dzisiejszym spraw publicznych, świadom odpowiedzialności każdego Polaka za los wyzwolonej Ojczyzny, daję tu wyraz zdawna rozważanym poglądom na dzień dzisiejszy i na jutro Rzplitej.

Przed grozą nowej wojny powszechnej ostrzegają ludzkość najwyższe moralne i intelektualne autorytety świata; na powagę położenia Polski wskazywały niejednokrotnie osobistości, ponoszące odpowiedzialność za stan i za bezpieczeństwo państwa.

Zbytecznym jest wskazywać na grożący Polsce dynamizm zaborczy jednego potężnego sąsiada, na miny rewolucji, które założyć usiłuje drugi pod fundamenty Rzeczypospolitej.

Prawdą jest oczywistą, uznaną przez ogół świadomych i myślących Polaków, że wobec tego podwójnego niebezpieczeństwa ostać się może jedynie Polska moralnie silna, wewnętrznie spoista. Wojna domowa pociągnęłaby za sobą zagładę państwa.

Długotrwałe zaś rozdarcie wenętrzne grozi na wypadek próby dziejowej nieobliczalnymi fatalnymi następstwami.

Zespolenie narodu, zwrócenie energii społecznej, marniejącej w zniechęceniu i rozgoryczeniu lub wyładowującej się w walce z własnym rządem, ku celom twórczym, staje się koniecznym warunkiem bezpieczeństwa i siły państwa.

Oba wielkie mocarstwa sąsiedzkie są dzisiaj państwami totalnymi, w obu państwo, samo owładnięte przez potężne monopartie i kierowane ich wolą niczym nieskrępowaną, zawładnęło bezwzględnie wszelkimi dziedzinami życia społecznego.

Zrealizowano tam, na pozór przynajmniej, najdalej idącą konsolidację wewnętrzną przez triumfujący fanatyzm narodowy po jednej stronie, triumfujący fanatyzm klasowy po drugiej.

Z naciskiem musimy stwierdzić, że właśnie fanatyzm, przenikający wielomilionowe masy, był w obu wypadkach koniecznym warunkiem realizacji ustroju totalnego. W Polsce niema ruchu masowego, któryby zmierzał do totalizmu i niema obozu, któryby miał warunki, by bez rozpętania wojny domowej zrealizować rządy monopartyjne.

Totalizm państwowy, potępiony świeżo przez Stolicę Apostolską, jako sprzeczny z wolnością i godnością człowieka, jest też przeciwny naszej psychice narodowej ufórmowanej przez tysiącletnią przeszłość naszą.

Potężnemu naporowi dwu totalnych ustrojów sąsiedzkich nie może Polska przeciwstawić ustroju — równie przenikniętego bezwzględnym nakazem z góry, ślepym posłuchem od dołu.

Próba narzucenia jej takiego ustroju osłabiłaby ją zamiast pomnożyć jej siły odporne.

Wywołałaby w milionach obywateli czynną lub głuchą nienawiść do własnego państwa. Polska musi przeciwstawić potęgom sąsiednim potęgę własną, wynikającą z konsolidacji narodu, dokonanej w duchu polskim i chrześcijańskim, w duchu rządnej wolności i zgody domowej, a grzmiącemu pochodowi sąsiedzkiego rasizmu, czy niecącej pożar propagandzie komunistycznej przeciwstawić miłość najszerszych mas ku swemu państwu i jego prawom.

Istnieją warunki takiej konsolidacji. Istnieją bowiem w zbiorowej psychice Narodu polskiego skarby patriotyzmu i solidarności w stosunku do zewnętrznego niebezpieczeństwa, istnieje zdolność przezwyciężania niechęci, uraz, uprzedzeń dla dobra Ojczyzny.

Istnieje miłość wolności i silne poczucie godności obywatelskiej, ale istnieje też świadomość potrzeby silnej władzy wykonawczej i zdolność do karnego współdziałania.

Istnieje też u nas w olbrzymiej chłopskiej masie, stanowiącej większość narodu, silne uczucie patriotyczne, wspaniały zmysł solidarności zdolność do poświęceń, wielkie przywiązanie do praw i swobód obywatelskich.

Na tych podstawach należy budować rzeczywistą konsolidację Narodu. Winna ona istotnie zjednoczyć jego odłamy, zacieśnić węzły uczuciowe, zespalające obywateli z państwem, wyzwolić siły moralne dotąd bezwładem dotknięte.



Płk. Kowalewski u marsz. Śmigłego-Rydza

Donoszą z Warszawy, że we wtorek szef sztabu Ozonu płk Jan Kowalewski przyjęty był przez marszałka Rydza-Śmigłego. Omawiano sprawy związane z działalnością O. Z. N.

W szeregach Ozonu -- wre

„Dziennik Poznański" ogłasza następujące informacje:

W szeregu organizacji społecznych i zawodowych wre jak w kotle. Zastanawiają się tam mianowicie, nad wycofaniem akcesu do O. Z. N. Padają ostre przemówienia, oskarżenia, wyrazy rozgoryczenia i żalu. Przyczyną tych nastrojów są właściwie nie wystąpienia O. Z. N., a Zw. Młodej Polski, który taktycznie (a i ideowo) zlewa się całkowice z grupą falangistów O. N. R-u.

Podkreślamy, że nie są to domysły, ani plotki, a znany nam przebieg szeregu posiedzeń sfer legionowych, peowiackich, org. zawodowych i n.

Dodamy do tego jeszcze konferencję z udziałem płk. Kowalewskiego i przedstawicieli szeregu organizacyj społecznych na czele z Zw. Legionistów i Zw. Peowiaków. Odbycie tej konferencji nie jest chyba tajemnicą, skoro udział, jak się zdaje, wzięli nawet przedstawiciele Zw. straży pożarnych. I tam padły pod adresem O. Z. N. wyrazy pewnego rozgoryczenia. Nie wchodzimy tutaj w podstawy owego rozgoryczenia, nie zabieramy głosu w ocenie wystąpień tych. Stwierdzamy tylko fakt."

Plotki o płk. Sławku

To samo pismo notuje taką plotkę:

„Jest na przykład temat, wkraczający już w dziedzinę najfantastyczniejszych plotek. Plotka przewiduje bowiem nawet kardynalne zmiany na najwyższych w państwie stanowiskach. No, a tu już bardzo łatwo jest snuć plany i domysły rekonstrukcyjne, sięgające aż w głąb samego reżimu.

Jeżeli już mowa o plotkach, to przypisuje się dużo ruchliwości... zakulisowej płkowi Sławkowi. A co najciekawsze, pogłoski te są dość skwapliwie podchwytywane nie przez jego zwolenników, a przeciwników.

Możnaby stąd wnioskować niejako o obawie tych czynników, że płk. Sławek może w pewnej konfiguracji wypłynąć i tym razem już na szczyty odpowiedzialności za układ i organizację życia państwowego."

Szukam antysemityzmu

(Dokończenie na str. 5-tej)

tów i głębi człowieka Jaskrawo jak nigdy pokazała mi moja wycieczka, że jest on tylko sprytną grą, nikczemnym interesem, polityczną rozgrywką, zapełnieniem pustki ideowej. Szukałam antysemityzmu i nie znalazłam go nigdzie na wielkim obszarze wsi poleskich i nadbużańskich. Owszem był, ale antysemityzm płatny po pięć złotych za dzień, płatny sztuką płótna, workiem cukru, połciem mięsa z żydowskiego sklepu.

— Antysemityzmu nie ma, jest tylko agitacja przychodząca z zewnątrz — powiedział mi restaurator w Horodcu i mówił prawdę.

Sztuczny twór, który usiłuje się u nas wszczepić, potworny płód zdziczałych serc i umysłów.

Stańmy na chwilę na stanowisku endeckim, popatrzmy na zagadnienie oczami endeka, biorąc serio głoszone przez niego hasła, nie doszukując się za nimi żadnych ubocznych celów. A więc wyobraźmy sobie, że pewnego dnia dzieje się cud, że nagle znikają wszyscy Żydzi z Polesia i kresów. (Widziałem jedynie zachodni brzeg Polesia, ale jak mi mówili ludzie dobrze poinformowani, i to nie Żydzi, nie Żydzi..., wszedzie w tych stronach sprawa przedstawia się podobnie).

A więc znikają Żydzi. Pozostaje Poleszuk i administracja. Nieufny, krzywdzony po stokroć chłop, którego przekonywano do polskości jak najmniej przekonywającymi metodami. I przedstawiciele dalekiej, mitycznej Warszawy. Ludzie nie znający, nie rozumiejący tutejszego mieszkańca. Pomiędzy tymi dwoma elementami zieje otchłań wrogości, niechęci, niewiary, przez którą nie ma już żadnej kładki.

Bo Poleszuk bliższy się czuje Żyda niż Polaka ze dworu, poczty czy jazu. Tamten też jest mniejszością i dźwiga na sobie wszystkie związane z tym ciężary. Nie ma w rękach egzekutywy, żyje po ludzku, po prostu, po sąsiedzku z chłopem znad Turii czy Prypeci. A równocześnie Żyd stara się dobrze żyć z administracją (i nawet to nie budzi antysemityzmu, najlepszy dowód, jak całkowicie pozbawiona go jest wieś tutejsza) i wskutek tego stanowi pomost łączący te dwa światy. Znika Żyd, pozostaje już jedynie sama wrogość.

Dlatego agitacja antysemicka na kresach tak jaskrawo obnaża swoje istotne oblicze. Bo nigdzie chyba tak wyraźnie jak tu nie jest tylko antyludzka, ale właśnie w endeckim pojęciu antypaństwowa i antynarodowa, wbrew słowu widniejącemu w nazwie stronnictwa, które ją uprawia.

Tak więc wygląda ta sprawa na głuchym Polesiu. W tym skrócie z konieczności musiałam ograniczyć wszystko, co byłoby do powiedzenia o chłopie białoruskim i podając pewne fakty, nie podawałam przyczyn. Nie chciałabym, żeby to było przez kogokolwiek źle zrozumiane.

Bo i chłop białoruski był dla mnie rewelacją, i to rewelacją in plus. Ale to już jest, jak mówi Kipling, inna historia.

Co piszą hitlerowcy o „zbliżeniu kulturalnym" polsko-niemieckim

Ataki prasy narodowo-socjalistycznej na Kadena Bandrowskiego

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

GDAŃSK, we wrześniu.

Pan Kaden - Bandrowski, „urzędowy" przedstawiciel współczesnego piśmiennictwa polskiego i ojciec duchowy idei zbliżenia kulturalnego pomiędzy Polską a Niemcami, doczekał się ataku ze strony najbardziej zainteresowanej, a najmniej spodziewanej: ze strony hitlerowskiej. Co więcej, z niezwykle ostrym artykułem pod adresem redaktora literackiego „Gazety Polskiej" wystąpił oficjalny organ partii narodowo - socjalistycznej w Gdańsku i Senatu Wolnego Miasta, „Der Danziger Vorposten". A więc już nie postępowa prasa polska wypomina p. Kadenowi jego dawne i niedawne „grzechy" postępowości, tolerancji i obrony kultury przed zalewem barbarzyństwa, lecz czyni to — i w formie znacznie bradziej napastliwej — partner zamierzonej idylli zbliżenia kulturalnego. Autor artykułu nie waha się stwierdzić, iż udział p. Kadena w założonym niedawno „Towarzystwie Polsko - Niemieckim" i jego nader poważna rola w tej instytucji, **stawiają możliwość sukcesów tej placówki pod bardzo poważnym znakiem zapytania.** Tu przytacza prasa hitlerowska wszystkie zarzuty, poczynione p. Kadenowi w Polsce w związku z przystąpieniem jego do wspomnianej instytucji, przypomina cytaty z przemówień antyhitlerowskich p. Kadena, ogłoszone w polskiej prasie z tej właśnie okazji i konkluduje energicznie, iż „pomysł powierzenia Kadenowi - Bandrowskiemu funkcji protektora zbliżenia polsko - niemieckiego na odcinku kulturalnym jest wysoce niefortunny; p. Kaden wykazał nam już niejednokrotnie swoją zupełną niezdolność do wniknięcia w istotę narodowo - socjalistycznego światopoglądu"...

Opinia, jak widać, mało pochlebna i niezbyt wdzięczna zapłata za trudy, poniesione w dążeniu do „poznania ducha nowych Niemiec" — że użyjemy własnego określenia p. Kadena. Autor hitlerowski nie poprzestaje zresztą na obszernej cytacie z mowy Bandrowskiego przeciwko „Auto - da - fe" berlińskiej, lecz z oburzeniem przypomina pochlebną recenzję, jaką wydał na łamach „Gazety Polskiej" p. Kaden - Bandrowski przed niedawnym czasem o znakomitej książce Melchiora Wańkowicza „Na tropach Smętka" ukazującej właśnie ducha nowych Niemiec w całej pełni...

W świetle ostrego ataku hitlerowców, sytuacja p. Kadena stanowczo nie jest godna pozazdroszczenia. Możemy mu dać jedną spóźnioną wskazówkę: by nie narażać się hitlerowcom, nie trzeba było tak gwałtownie bronić praw Człowieka i Kultury... Albo też (choć to droga znacznie trudniejsza): trzeba było pozostać konsekwentnym...

Gdańszczanin

Niepoczytalny krok w obronie córki

Wilno, 23. 9. (P) W ulicy Bagatela w Wilnie zaszedł onegdaj wypadek, który choć błahy w swym zaczątku, mógł przybrać groźne skutki. Zaczęło się od sprzeczki a następnie bójki dwóch 12-letnich dziewczynek, koleżanek szkolnych: Wojnowskiej i Ludwickiej. W bójce tej Wojnowska, która była silniejsza, pokonała Ludwicką i mocno ją poturbowała.

Na krzyk pobitej nadbiegł jej ojciec a wówczas Wojnowska rzuciła się do ucieczki. Wywołało to reakcję ojca pobitej, ale w formie wprost niesłychanej. Oto zamiast dopędzić uciekającą i dać jej parę porządnych klapsów, Ludwicki wydobył z kieszeni rewolwer i oddał w kierunku uciekającej dziewczynki kilka strzałów. Na szczęście kule chybiły. Nie mniej policja zainteresowała się wyczynem Ludwickiego i pociągnęła go do odpowiedzialności.

Wznowienie akcji uczczenia pamięci dra Ozjasza Thona

Zebranie Komitetu z udziałem posła Dra Sommersteina

KRAKÓW, 24 września.

We środę wieczorem odbyło się w sali Zjednoczenia Kobiet Żydowskich WIZO plenarne posiedzenie Centralnego Komitetu Uczczenia pamięci Dra Ozjasza Thona, z udziałem najpoważniejszych przedstawicieli obywatelstwa żydowskiego w Krakowie. Na posiedzenie to przybył specjalnie poseł dr. Sommerstein, by osobiście wziąć udział w inauguracji nowej akcji uczczenia pamięci Przywódcy żydostwa polskiego i b. prezesa Koła Żydowskiego.

Obrady Komitetu zagaił przewodniczący dr Alojzy Abeles, który w pięknych słowach scharakteryzował postać Ozjasza Thona, podnosząc Jego zasługi dla żydostwa polskiego. Mowca w gorących słowach zaapelował do wszystkich obecnych, by w miarę sił przyczynili się do pomyślnego wyniku akcji trwałego uczczenia pamięci dra Thona, w myśl rozległego planu opracowanego przez Komitet.

Z kolei zabrał głos poseł dr Sommerstein, który na wstępie swego dłuższego przemówienia złożył hołd pamięci dra Ozjasza Thona — który był dla nas wszystkich drogowskazem w naszej walce o prawa obywatelskie i narodowe. Poseł dr Sommerstein który właśnie wrócił z Bielska i Białej, podzielił się z zebranymi swymi wrażeniami, jakie odniósł w tych miejscowościach po świeżych zajściach, które tam nastąpiły. Mowca przeszedł następnie do omówienia obecnej sytuacji żydostwa polskiego na tle ostatnich wydarzeń i wezwał do wypowiedzenia w społeczeństwie żydowskim walki z defetyzmem i niewiarą w ostateczne zwycięstwo sprawie dliwości. Nawiązując do idei i haseł głoszonych stale przez błp. Thona, nawoływał mówca do optymizmu i wytrwania, gdyż obecna nawałnica minie i nadejdą lepsze czasy dla żydostwa. Mowca całym sercem przyłącza się do podjętej w Krakowie akcji uczczenia błp. dra Thona i apeluje do przedstawicieli żydostwa krakowskiego, by w akcji tej byli wzorem ofiarności.

Piękne i głębokie przemówienie posła dra Sommersteina, tchnące dużą bezpośredniością i głębokim odczuciem tragedii i cierpień mas żydowskich, wywołało na wszystkich obecnych silne wrażenie.

Pod koniec zebrania zabrał głos dr Chaim Hilfstein, który wyczerpująco omówił szczegóły akcji uczczenia pamięci dra Thona, podkreślając konieczność realizacji szerokich zamierzeń Komitetu, idących w kierunku założenia kolonii im. dra Thona w Jerozolimie oraz Żydowskiego Domu Ludowego w Krakowie, któryby stanowił ośrodek duchowy życia żydowskiego w mieście, gdzie przez lat 40 żył i działał nieodżałowanej pamięci Przywódca żydostwa polskiego.

Przewodniczący dr Abeles podziękował wszystkim obecnym, a w szczególności p. posłowi drowi Sommersteinowi za przybycie, i raz jeszcze zwrócił się z apelem do zebranych, by z całą gorliwością poparli akcję trwałego uczczenia pamięci dra Ozjasza Thona.

Klęska hitleryzmu w St. Zjednoczonych

Wykrycie propagandowej centrali hitlerow. w Kanadzie
Stały spadek importu niemieckiego do Ameryki

Montreal, 23. 9. ŻAT. Ostatnio stwierdzono, że niemiecko-nazistyczna centrala propagandowa na Stany Zjednoczone i Kanadę mieści się w Montrealu. W toku dochodzenia ustalono, że hitlerowcy przenieśli centralę do Kanady, gdyż paczki z literaturą propagandową, które nadchodziły z Niemiec bezpośrednio do portów amerykańskich, natrafiały na coraz większe trudności i wielokrotnie odsyłano je z powrotem do Rzeszy. Na granicy USA i Kanady natomiast kontrola była mniej czujna, tak, że paczki łatwiej mogły się przedostać do USA. W związku z tym władze federalne USA zarządziły wzmocnienie kontroli na granicy z Kanadą. W rezultacie zajęto znaczne transporty literatury propagandowej. W samym Montrealu wykryto wielki magazyn z milionowymi nakładami różnych broszur i publikacyj narodowo-socjalistycznych.

Nowy Jork, 23. 9. ŻAT. Amerykańska bezpartyjna liga antyhitlerowska (Non-Sectarian Anti-Nazi-League) wydała komunikat, stwierdzający, że firmy niemieckie stosują szereg trików i machinacyj, aby obchodząc postanowienia układu handlowego amerykańsko-niemieckiego, zwiększyć import towarów niemieckich do Stanów Zjednoczonych. Szczególnie rozpowszechniona jest machinacja, polegająca na usuwaniu z towarów niemieckich znaku „Made in Germany". Liga komunikuje, że zebrane przez siebie dowody w tej sprawie przedstawia amerykańskiemu departamentowi handlu. Jednocześnie liga stwierdza w swym komunikacie bezustanny od 4 lat spadek importu towarów niemieckich do Stanów Zjednoczonych, powodowany akcją bojkotową. Liga ogłasza następujące oficjalne cyfry federalnego departamentu handlu: Bojkot towarów niemieckich proklamowany został w maju 1933, w tym zaś roku eksport niemiecki do USA wynosił 5,5 pct całego eksportu niemieckiego. Już w roku 1934 eksport ten spadł do 4,2 pct, w 1935 do 3,7, a w 1936 do 3,1 pct. W pierwszym półroczu 1937 odsetek ten wyrażał się cyfrą 2,7.

Amerykańska bezpartyjna liga antyhitlerowska, na czele której stoi Samuel Untermayer, zamieściła w prasie oświadczenie, które wskazuje na wzmożenie propagandy niemiecko-nazistycznej w Stanach Zjednoczonych. Liga antynazistyczna podkreśla, że w propagandzie tej uczestniczą Niemcy amerykańscy, którzy korzystając z wszystkich przywilejów amerykańskiego ustroju demokratycznego nie byli jednak wobec tego ustroju lojalni. Ludzie, którzy zdaleka podziwiają Niemcy, nie chcą jednak tam zamieszkać. Oświadczenie głosi, iż należy zmusić tych agitatorów, aby zaniechali swej szkodliwej działalności. W związku z oświadczeniami złożonymi przez ministrów niemieckich na ostatnim kongresie Niemców zagranicznych w Sztutgarcie, Liga antynazistyczna stwierdza:

„Rząd niemiecki wreszcie oficjalnie wypowiedział się w sprawie względem kogo winni być lojalni mieszkańcy amerykańscy pochodzenia niemieckiego — względem Ameryki czy Niemiec. Kongres amerykański nie może tej sprawy zignorować, lecz musi się do niej ustosunkować. Odpowiedź może być tylko jedna: Deportacja Niemców nie będących obywatelami Stanów Zjednoczonych, którzy należą do organizacji nazistycznej. W pierwszym rzędzie deportacja winna dotyczyć mieszkańców Ameryki, którzy uczestniczyli w zjeździe sztutgartskim."

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Ulgi taryfowe przy przywozie kukurydzy

W okresie od dnia 25 9. 1937 r. do dnia 31. 8. 1939 r. obowiązywać będzie taryfa wyjątkowa ga-1 na import kukurydzy zwykłej oraz kukurydzy w kolbach od wszystkich punktów granicznych polsko czechosłowackich oraz od punktu pod Śniatynem —Załuczem do wszystkich stacyj PKP, oddalonych conajmniej 500 km od stacyj nadawczych.

Przewoźne pobierane będzie według klasy zasadniczej A obniżonej o 25 proc. Opłaty te stosowane będą również do przesyłek, które nadeszły do stacyj granicznych i zostały ponownie nadane do dalszego przewozu. Przewoźne w tych wypadkach obliczane będzie za łączną odległość przewozu na PKP. od unktu granicznego do ostatecznej stacji przeznaczenia. Z tej należności przewozowej potrą cane będzie tylko przewoźne (bez opłat dodatkowych i innych) z pierwotnego listu przewozowego, opłacone już za odległość PKO od punktu granicznego do stacji granicznej.

Równocześnie wprowadzona zostaje również ta ryfa (pa-3) na import kukurydzy od stacyj portowych PKP do stacyj polskich odległych conajmniej 500 km od stacyj nadania. Również i tutaj płaci się za klasę zasadniczą A obniżoną o 25 proc.

Zniżona opłata za 500 km stosowana będzie również przy odległościach niższych, w wypadkach — gdy obliczenie przewoźnego za odległości mniejsze niż 500 km według klasy zasadniczej A bez obniżki — byłoby wyższe, niż za odległości 500 km ze zniżką

O wprowadzenie systemu sprzedaży jaj na wagę

Związek Zawodowych Zrzeszeń Eksporterów Jaj wystąpił ostatnio do ministerstwa rolnictwa i reform rolnych, z wnioskiem wprowadzenia w wewnętrznym obrocie handlowym systemu sprzedaży kupna jaj na wagę. Wprowadzenie do obrotu handlowego jajami czynnika wagi, stworzy pod stawę do ścisłego określenia ilościowej wartości towaru, eliminując jednocześnie moment przypadkowości, który przy dotychczasowej praktyce krzywdził zazwyczaj producenta. Ponadto wprowadzenie tego systemu przyczyni się, zdaniem projektodawców do rozwoju akcji nad poprawą hodowli drobiu umożliwi kontrolę rynku wewnętrznego oraz zabezpieczy interesy szerokiej rzeszy konsumentów w kraju.

Zezwolenie na nabywanie soli przemysłowej

Ministerstwo skarbu zarządziło okólnikiem z dnia 7 8. 1937 r., ażeby izby skarbowe w przypadkach zamierzonego odmówienia udzielenia zezwolenia na nabycie soli przemysłowej, wymaganego przepisami rozporządzenia ministra skarbu z dnia 4 5. 1937 o obrocie solą, uzgadniały uprzednio swoje stanowisko z władzami przemysłowymi II instancji.

Równocześnie ministerstwo skarbu poleciło izbom skarbowym zwracać się o opinię do władz przemysłowych w tych wszystkich przypadkach — kiedy zezwolenie na nabycie soli przemysłowej miałoby być udzielone dla produkcji wszelkiego rodzaju proszków do prania, mycia, czyszczenia itp. Na rynek bowiem wypuszczana jest znaczna ilość tego rodzaju często bezwartościowych artykułów ze szkodą dla interesu publicznego.

Które lokale handlowe podlegają nadal ustawie o ochronie lokatorów?

Wedle przepisów art. 2 lit. m. ustawy o ochronie lokatorów nie podlegają ochronie tej ustawy, lokale przedsiębiorstw handlowych za wyjątkiem lokali, zajętych przez przedsiębiorstwa, „które w myśl ustawy o państwowym podatku przemysłowym zaliczone zostały na rok 1935 do przedsiębiorstw handlowych IV kategorii".

W praktyce nasunął przepis ten wątpliwości natury interpretacyjnej.

W szczególności nasunęło się pytanie, jak należy rozumieć użyte przez ustawodawcę zdanie „które w myśl ustawy o państw. podatku przem. zostały zaliczone na rok 1935".

Czy przedsiębiorstwa, wykupujące w r. 1935 świadectwo przemysłowe IV kategorii handlowej na podstawie okólnika Min. Skarbu w przedmiocie ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych, korzystają w dalszym ciągu z przepisów ustawy o chronie lokatorów, jako te, które „zaliczone zostały" do IV kategorii handlowej, — czy też okólnik Min. Skarbu o ulgach tych, nie może mieć zastosowania, skoro ustawa o ochronie w artykule 2 litera m podaje działaniu ustawy lokale przedsiębiorstw, które „wedle przepisów ustawy o państw. podatku" zaliczone zostały do IV kategorii handlowej, a sposób zaliczenia różni się diametralnie w ustawie i okólniku.

Ustawa o państwowym podatku przemysłowym zna podział lokali handlowych na kategorie w zależności od rozmiarów przedsiębiorstwa i gatunków sprzedawanych towarów. Prawo nabycia świadectwa przemysłowego IV kategorii handl. przysługuje wedle ustawy przedsiębiorstwom, które oprócz norm odnośnie gatunków towarów i sposobu sprzedaży, mieszczą się „w niewielkich pomieszczeniach nie posiadających ani wyglądu ani charakteru pokoju" (załącznik do art. 23 ustawy o państw. podatku przemysłowym). Oprócz zatem wymaganych cech co do gatunków towarów, z prawem nabywania świadectwa przemysłowego IV kat. handl. korzystać mogą wedle ustawy jedynie przedsiębiorstwa nie mieszczące się w sklepach.

Obecne przepisy, dotyczące nabywania świadectwa przemysłowych uległy poważnej modyfikacji na podstawie wydanych przez Ministra Skarbu okólników w przedmiocie stosowania ulg przy nabywaniu tych świadectw, a oprócz ulg indywidualnych istnieje szereg ulg ogólnych, które zmieniły poważnie klasyfikację ustawową. Przy świadectwach przemysłowych IV kategorii handlowej, cechy lokalu odpadły w zupełności, a miarodajną przesłanką jest wysokość uzyskanego obrotu w roku poprzedzającym nabycie świadectwa przemysłowego.

Zachodzi zatem pytanie, jak należy w związku z tą modyfikacją rozumieć na wstępie przytoczony przepis ustawy o ochronie lokatorów?

W szczególności, czy przy ocenie kategorii handlowej posługiwać się należy normą ustawową o zewnętrznym wyglądzie lokalu, a w konsekwencji przyjąć, że wszystkie sklepy, mające charakter i wygląd pokoju nie podlegają więcej działaniu ustawy o ochr. lokat., czy też normy ustalone okólnikami Ministra Skarbu decydują o kategorii handlowej odnośnego lokalu w zrozumieniu przepisów ustawy o ochronie lokatorów i w zależności od tego sklepy nabywające prawidłowe w roku 1935 świadectwa przemysłowe korzystają nadal z ochrony lokatorów, chociaż posiadają charakter i wygląd pokoju.

Otóż przyjąć należy, że **przedsiębiorstwa handlowe, które na rok 1935 miały obowiązek względnie prawo do świadectwa przemysłowego IV kategorii handlowej korzystają z ustawy o ochronie lokatorów, bez względu na wygląd tego lokalu.**

Przez użycie słów „w myśl ustawy o państw. pod. przemysłowym" i „zostały zaliczone na rok 1935" wprowadził ustawodawca jedynie pozorną niejasność, która wywołuje niejednolitą praktykę w sądzie, w świetle ustawodawstwa podatkowego niejasność taka znika.

Opłata za świadectwo przemysłowe jest częścią podatku przemysłowego i odnośnie tej opłaty mają zastosowanie tak przepisy ustawy o państwowym podatku przemysłowym, jak niemniej przepisy ordynacji podatkowej. Na podstawie przepisów art. 39 ust. o państwowym podatku przemysłowym oraz art. 139 ord. podatkowej przysługuje Ministrowi Skarbu prawo umarzania oraz zwolnienia od podatku w wypadkach gospodarczo - uzasadnionych. Okólnik Ministra Skarbu zatem udzielający ulgi przy nabywaniu świadectwa przemysłowego, wydany z upoważnienia ustawowego i w granicach takiego upoważnienia uchodzić musi za normę ustawową oraz za postanowienie, znajdujące swą prawną podstawę i uzasadnienie w ustawie.

Przez zmodyfikowanie sposobu nabywania świadectw przemysłowych decyzją Ministra Skarbu, działającego z upoważnienia ustawy, zastąpione zostały odnośnie tej materii przepisy ustawy, normami przyjętymi przez Ministra Skarbu, na czas trwania decyzji, objętej ogłoszonym okólnikiem.

Użyte zatem w art. 2 litera m ustawy o ochronie lokatorów pojęcie... „które wmyśl ustawy o państwowym podatku przemysłowym zaliczone zostały do IV kategorii", rozumieć należy „w myśl ustawy i wydanych w ramach ustawy oraz z upoważnienia ustawy zarządzeniach uprawnionej władzy, której powierzone zostało wykonanie ustawy".

Ten sposób ujęcia tego zagadnienia zgodny jest z literą i duchem przepisów ustawy, ogólną interpretacją jej przepisów, a ponadto z wynikiem i treścią art. 2 lit. m ustawy o ochronie lokatorów.

Wedle art. 2 lit. m tej ustawy ochronie lokatorów nadal podlegają lokale, które na rok 1935, zaliczone zostały wedle ustawy o państwowym pod. przem. do IV kategorii handlowej, choć zaliczenie w r. 1935 nastąpiło na podstawie okólnika Ministra Skarbu.

MGR I. LAUFBAHN

Prawo i życie

JAK NALEŻY ROZUMIEĆ UMOWĘ O PRACĘ TYTUŁEM PRÓBY NA 6 MIESIĘCY

Sąd Najwyższy w sprawie Antoniego W. przeciwko pewnemu towarzystwu ubezpieczeń o 2520 zł po rozpoznaniu skargi kasacyjnej powoda na wyrok sądu okręgowego, skargę kasacyjną oddalił i podał w motywach: Powód Antoni W. błędnie zarzuca w skardze, że sąd okręgowy naruszył art. 7 rozporządzenia o umowie o pracy pracowników umysłowych przez uznanie, że w danym wypadku, miała miejsce umowa stron, zawarta na czas nieokreślony; ustaliwszy, że strony zawarły najpierw umowę próbną na okres jednego miesiąca, a następnie zawarły umowę na okres dalszych sześciu miesięcy również tytułem próby, sąd okręgowy słusznie uznał, że druga umowa zawarta przez strony, mogła być umową próbną tylko przez pierwsze 2 miesiące, skoro zaś zawarta została na okres sześciu miesięcy, mogła być rozwiązana po upływie tego czasu, nieważność bowiem pomienionej umowy jako umowy na próbę po upływie dwóch miesięcy nie mogła, wbrew poglądowi skarżącego, nadać umowie po upływie tego okresu cechy charakter umowy, zawartej na czas nieokreślony (CI 1065/36)

CZY OBRAZA ŻONY WŁAŚCICIELA PRZEDSIĘBIORSTWA STANOWI POWÓD DO NIEZWŁOCZNEGO ROZWIĄZANIA STOSUNKU PRACY?

Inżynier Leon Br., właściciel przedsiębiorstwa przemysłowego, zwolnił bez wypowiedzenia kierownika fabryki Witolda B., podając m. in, jako powód swej decyzji to, że Witold B. obraził jego żonę. Sprawa w toku instancji znalazła się w Sądzie Najwyższym, do którego odwołał się pozwany właściciel przedsiębiorstwa. Po rozpoznaniu sprawy, Sąd Najwyższy skargę oddalił i podał w motywach że słusznie tłumaczą sądy niższych instacyj przepis mówiący o znieważeniu przedsiębiorcy i jego zastępców w ten sposób, iż pod określeniem „zastępców" rozumieć należy osoby, które w stosunku do danego pracownika reprezentują pracodawcę. Isto ta bowiem ważnej przyczyny do wymówienia polega na nieposzanowaniu autorytetu zwierzchników i podważaniu w ten sposób dyscypliny pracy. — Według ustaleń niższych sądów żona pozwanego w powyższym znaczeniu zastępcą pozwanego nie była, gdyż posiadała zwykłą prokurę, powód zaś był samodzielnym kierownikiem fabryki, nie podlegającym zarządzeniom żony pozwanego. Błąd popełnia pozwany, mniemając, że żona pozwanego już mocą swego stosunku małżeńskiego reprezentowała pozwanego jako zwierzchnika powoda. Jeżeli żona pracuje w przedsiębiorstwie swego męża, to służy jej w nim tylko ta pozycja, którą jej mąż w organizacji tego przedsiębiorstwa przyzna, a stosunek małżeński, jako pozostający poza ramami organizacji przedsiębiorstwa, w ogóle w grę nie wchodzi. — Czyli, że pozwany mógł był oprzeć natychmiastowe rozwiązanie stosunku pracy na obrazie swej małżonki tylko wtedy, jeżeli żona była jego zastępcą, lub przełożoną danego pracownika (SNC III — 1736/35).

H. AR.

„DZIENNICZEK"

MENUCHA STUDNITZ (Tel Awiw) Ilustrował *Stanisław Fraenkel* (Kraków)

Bajka o królu Ciapusiu, królewnie Danie i karzełku Dobruchu

W państwie króla Ciapusia wszystkim dobrze się wiodło. Król Ciapuś kochał swój naród i wszelkimi siłami o jego dobro się starał. Miał król córeczkę, królewnę Danę i wesołka, karzełka Dobrucha. I byłoby zawsze dobrze w kraju króla Ciapusia, gdyby nie jego ministrowie. Ale panów tych w oczy kłóło, że król rozdaje biedakom pieniądze, dzieciom zabawki, wszystkich na zamek zaprasza, radzi i pomaga w każdej trosce swym poddanym. Przemyśliwali więc ministrowie, jakby to urządzić, by własne kiesy napełnić, a potrzebujących pomocy biedaków, od króla odsunąć. Myśleli, myśleli, aż wymyślili. Otóż zmówili się między sobą, aby każdy po kolei przynosił królowi dużo dobrych rzeczy i pięknych upominków, a dobry król będzie się tym cieszył i, tak go zajmie jedzenie i oglądanie podarków, że dla poddanych już mu czasu nie zostanie.

I tak też było. Od samego rana oczekiwał króla u drzwi sypialni jeden z ministrów i zginając się w ukłonie, podał królowi olbrzymi tort, nadziewany kremem i ozdobiony konfiturami.

— Racz, o panie, przyjąć ten skromny podarunek od twego sługi powiedział minister, a król ucieszył się niespodzianką i nie przeczuwając zasadzki, kazał tort podać do śniadania. Krem rzeczywiście był wspaniały, a konfitury jeszcze lepsze. I ani się król nie obejrzał, a z tortu nawet okruszynki nie zostało.

Ledwie król skończył jedzenie, gdy wszedł drugi minister, skłonił się głęboko i rzekł:

— Władco, zrób łaskę twemu słudze i nie odmów przyjęcia tej drobnostki.

Z tymi słowy postawił na stole półmisek z pieczoną gęsią. A zapach taki kuszący szedł od tłustej i rumianej gąski, że król, aż się oblizał. Zadowolony, że ministrowie tak o nim pamię-



Wciąż ktoś inny smakołyki wymyślne przynosi.

tają, zabrał się król do gęsi. A smaczna była, że zjadł ją do ostatniej kosteczki. I ledwie usta serwetą wytarł, już wchodzi trzeci minister, z koszem, pełnym najlepszych owoców, a za nim czwarty, z pękatą flaszką wina. I tak przez cały dzień, wciąż ktoś inny smakołyki wymyślne przynosi, a król Ciapuś wogóle czasu nie ma, żeby się od stołu podnieść, bo przecież nie może dobrych ministrów obrazić, więc je i kosztuje bez końca.

Tak więc dzień za dniem upływa królowi na jedzeniu, bo ministrowie coraz to inne potrawy przynoszą, a jedna lepsza od drugiej. Król Ciapuś zajada się tym wszystkim i tyje, tyje, że już jak balon nadęty wygląda. Po kilku tygodniach nie może się utrzymać na własnych nogach. Sprawiono mu więc kółka, i tak toczy się z sypialni do jadalni i z powrotem.

A źli ministrowie tryumfują. Poustawiali warty wokół zamku i już się ani jeden biedak nie poważy przekroczyć bramy, po radę lub wsparcie. Ani jedno dziecko nie pokaże się w ogrodzie zamkowym. Sami wszędzie się rozpanoszyli i grabią na prawo i lewo. Opróżnili już kasę państwową, a teraz szukają sposobu, jakby się do klejnotów królewskich dostać.

A królewna Dana chodzi zapłakana i smutna.

— Tatusiu — prosi króla — chodź ze mną na przechadzkę.



I tak toczy się z sypialni do jadalni...

— Nie mogę, córuchno, na kółkach zejść po schodach, jeszcze się potknę i nos sobie rozbiję.

— To każ zawołać dzieci — prosi królewna — abym się miała z kim bawić.

— Nie mam czasu, dziecinko, widzisz, znowu minister niesie tort, muszę iść, przyjąć go i skosztować, czy dobry.

I tak dzień za dniem błąka się królewna Dana po komnatach, tęskniąc za ogrodem i zabawą z dziećmi. Tylko karzełek Dobruch wiernie jej towarzyszy. Żal mu biednej królewny i pragnie jej jakoś pomóc.

— Słuchaj królewno — mówi pewnego razu — dam ci radę, jak wyrwać króla z rąk złych ministrów. Chodź i rób co ci każę.

Poszła Dana za karzełkiem do jadalni kró-



Królewna Dana chodzi zapłakana i smutna...

lewskiej. Usiadła za stołem a karzełek jej szepce:

— Cokolwiek król będzie chciał wziąć do ust, proś, żeby ci dał, boś głodna.

I rzeczywiście, gdy król przysunął sobie indyka pieczonego, Dana w płacz: — Ach, tatusiu, taka głodna jestem!

— Ależ córuchno, proszę jedz — mówi król i przysuwa jej indyka.

A tu karzełek zbliża się cichaczem, łaps indyka i wyrzucił za okno. Przysuwa sobie król rybę smażoną, a królewna znowu: — Jaki ten indyk smaczny, a ja taka głodna!

— Biedne dziecko — lituje się król — jedz rybkę, bardzo smaczna.

I teraz ryba poszła za okno, gdzie psy i koty zamkowe urządziły sobie wspaniałą ucztę.

I tak codzień Dana pilnowała króla, aż schudł i znowu na własnych nogach chodził. Pewnego ranka zawołał królewnę:

— Chodź, Dana, już tak dawno nie byłem w ogrodzie, zobaczymy jak tam wygląda i zawołamy dzieci z miasta. Ucieszyła się królewna ogromnie, zawołała karzełka i zeszli do ogrodu. Dochodzą do bram; a tu warty z najeżonymi pikami.

— A to co? — pyta król — kto zamknął bramy, kto ustawił warty? gdzie moi poddani? dlaczego nikt nie przychodzi po wsparcie?

Dopiero teraz Dobruch wszystko królowi opowiedział. A że król nie myślał już teraz tylko o jedzeniu, więc szybko zrozumiał o co ministrom chodziło. Zawrzał strasznym gniewem i kazał ich zakuć w kajdany. A bramy szeroko otworzył, aby każdy poddany miał wolny wstęp na zamek.

I od tego dnia znów było wszystkim dobrze w kraju króla Ciapusia.

KONKURS DZIENNICZKA - PRZEDŁUŻONY

Jaka książka, z dotychczas przeczytanych, najbardziej ci się podoba i dlaczego?

Przedłużamy termin nadsyłania prac konkursowych do 15 października.

Piszemy sami...

Nasza wystawa

Szkoda, że nie umiem rysować i nie mogę posłać do Dzienniczka tej wrony, którą narysowała Andzia. Od tego zaczęła się nasza wystawa. Andzia narysowała wronę i wymalowała ją na czarno atramentem. Po wyschnięciu atrament lśnił jak czarny lakier i wrona była, jak żywa. Wtedy Andzia powiedziała, że urządzimy wystawę, każdy coś zrobi i wstęp będzie kosztował pięć groszy. To było na wakacjach, w Zawoi. Więc Usiek zrobił z plasteliny amerykański posąg Wolności, tak pięknie, że jedna pani powiedziała, że napewno będzie rzeźbiarzem. A Lulu zrobił ze słomy gwiazdę syjońską i wszyscy się zachwycali. Jedna dziewczynka przyniosła śliczny koszyczek z zielonego sita, ale potem okazało się, że to robiła jej mamusia. Więc wyprosiłyśmy ją i jej koszyczek z wystawy, bo nie wolno kłamać. Nie chcę napisać, jak się nazywała ta dziewczynka. Potem przyniosły dzieci dużo różnych rzeczy, nie mogę o wszystkim pisać, bo trzebaby było dużo miejsca. Ale i tak było za mało tych rzeczy, bo za pięć groszy każdy chciał dużo widzieć. Więc Andzia powiedziała, że można także przynosić, co kto ładnego znajdzie. No, to już było dość. Ja znalazłam gniazdo ptaszka, leżało pod drzewem. Było puste i takie mięciutkie, jak z waty. Wszyscy płacili wstępy i zebralibyśmy dwa złote dziesięć groszy. Te pieniądze poszły na dzieci z Brześcia. JANKA SP. ze Rzeszowa.

Wesoła historia

Wesoła historia zdarzyła się u nas, podczas świąt Sukkot. Mamy bardzo ładną „sukka" nie na ganku, tylko w ogrodzie. Wysypaliśmy ją żółtym piaskiem, a na wierzchu jest pachnąca choina. Mamy dużo kolorowych baniek i łańcuchów i ustroiliśmy pięknie naszą „sukka". A w samym środku, nad stołem, wisiała największa kula, duża, niebieska. Mój starszy brat ją tam powiesił i widocznie nitka była słaba, bo jak jedliśmy pierwszy obiad, to się urwała i kula wpadła mojemu młodszemu bratu do talerza z zupą. Tak chlusnęło, że wszyscy krzyknęli, a zupa wyskoczyła aż pod sufit, jak fontanna. Potem było dużo śmiechu z tego zdarzenia. DANEK GL.

Mój przyjaciel Toto

Ponieważ Erwin z Podgórza zapytywał, czy dzieci mają znajome zwierzęta i jakie, więc ja napiszę o moim przyjacielu, chociaż to nie jest zwierzę, tylko ptak. To jest kos i nazywa się Toto. Na wsi, gdzie ja mieszkam, jest dużo ptaków i zwierząt, ale Toto jest dla mnie najmilszy. Nie myślcie, że jest w niewoli. Tylko kilka tygodni siedział w klatce, a potem go wypuszczałem i sam wracał. Teraz jest taki gruby, że nie może fruwać. Bardzo to śmiesznie wygląda, gdy Toto chodzi „piechotą" po domu i podwórzu. A jak zobaczy kota, to tak wrzeszczy, że wszyscy biegną mu na ratunek. Ostatnio postanowiłem mu nie dawać tyle jeść, żeby mógł znowu fruwać. Ale to taki żarłok, że w kuchni wszystko z garnków wyjada. Najbardziej lubi ser. Nie wiem, co z nim zrobić, żeby schudł. Nasza kucharka mówi, że zdechnie z przejedzenia. Wy tam w mieście jesteście mądrzejsi, może mi coś poradzicie. Napiszcie na adres Dzienniczka, dla TEOSIA Z PORĘBY.

Moja „Sukka"

W naszym domu jest podwórze,
ani małe, ani duże,
takie sobie, w sam raz, prawie;
tu sobie „sukkę" postawię.

Z deseczek będzie sosnowych,
gładko heblowanych, nowych,
a nakryję ją zieloną
choiną, z lasu przywiezioną.

Potem pięknie ją ustroję,
bo ja trudu się nie boję,
kule lśniące, wieńce złote,
raźno pójdzie mi robota!

A gdy już zapłoną świece,
wszyscy się możecie zlecieć,
patrzcie — piękna moja „sukka"?
długo takiej drugiej szukać!

Anka.

Przyjechała Pani Jesień

Przywiozła nam Pani Jesień na krakowski Rynek
pełne kosze słodkich gruszek, żółtych rozmarynek.
I orzeszki dla wiewiórki,
Śliwy, w granatowych skórkach,
grzyby, głogi i brusznice,
wszystko, czego sobie życzysz!

Przyjechała Pani Jesień w złocistej karecie,
zaścieliła stary Rynek różnobarwnym kwieciem:
Śliczne astry lila,
wdzięczne główki chylą
a różowych i białych,
także pęk niemały.

Uśmiechnęła się Jesień, weszła między drzewa,
posypała się na planty kasztanów ulewa,
brązowych i lśniących
kasztanów tysiące,
zbierajcie kochani.
Jesień hojna pani!

Przepędzo wicher chmurki, tańczy dookoła:
byłeś trwała jak najdłużej pogodo wesoła!
Słoneczko jesienne,
zamglone i senne,
ale przecież złociste,
na błękicie czystym.

My wcale nie chcemy
tej prawdziwej jesieni,
z wichurą i deszczem,
nie chcemy jej jeszcze!

Jesień, prześliczna Pani, przyjechała na Rynek,
przywiozła kosze gruszek i żółtych rozmarynek...

Anka.

Z teatru „Wesoła Gromadka"

Strasznie mi żal, że nie mogę Wam opisać wszystkiego, co widziałam. Poprostu od początku do końca, scena za sceną — co robili: ojczulek Marcin i jego nieposłuszny synalek z drewna Pinokio, i świerszczyk, i kurczątko i i chłopaki — łobuzy i wszyscy, wszyscy inni. Ale przecież nie mogę tego zrobić, skoro macie zamiar sami to wszystko zobaczyć. To tak, jakbym Wam opowiedziała treść ślicznej książki, a zaraz potem kazała ją czytać. Ale by było ziewanie z nudów i jestem pewna, żebyś cie odwracali dwadzieścia kartek naraz, byle prędzej skończyć. Wolę już, żebyście sami zobaczyli pajacyka, który się zwie Pinokio i jego śmieszne przygody. I proszę, żebyście właśnie Wy, napisali do Dzienniczka, co się Wam najwięcej podoba. I czy też macie ochotę iść do Krainy Próżniaków i mieć ośle uszy.. Bo tam jest właśnie taka kraina, a w tej krainie... ach, zapomniałam, że mi nie wolno nic mówić.

Zwracam Wam też uwagę, żebyście głośno nie gadali i o wszystko, czego nie zrozumiecie, pytajcie, po wyjściu z teatru. Zresztą napewno zrozumiecie. I także nie róbcie wstydu rodzicom i jak urwis taki, co się nazywa Knot, zapyta, czy też jesteście próżniakami (jak on) i wolicie bąki zbijać, zamiast chodzić do szkoły — to krzyczcie głośno: nie! nie! nie! Bo coś mi się wydaje, że słyszałam, jak któreś dziecko zawołało: tak. Ze wstydu nie mogłam nawet popatrzeć w tamtą stronę i nie wiem, kto to był. Myślę, że to się nie powtórzy.

No, więcej już nie mogę powiedzieć, tylko tyle jeszcze, że jeśli nie pójdziecie na tę „Wesołą Gromadkę", to, albo macie drewniane głowy, jak mówił świerszczyk, albo się nadajecie na stołowe nogi, jak mówił ojciec Marcin. Ale się zaraz nie obrażajcie, ja tak tylko żartuję. Wiem, że pójdziecie. Na zakończenie powiem Wam kiedy i gdzie; to mi wolno: Sala Saska, ul. św. Jana 6, w soboty i niedziele. Które dziecko opisze najładniej całe przedstawienie, będzie stałym sprawozdawcą Dzienniczka z przedstawień „Wesołej Gromadki". m.

„ŚWIĘTO PSZCZOŁY"

Do różnych świąt, jakie w kraju obchodzimy, przybyło nowe: „Święto pszczoły" Bo jeśli można obchodzić święto gór, czy morza, to dlaczegożby nie poświęcić jednego dnia w roku pszczole pracowitej, która osładza nam smutne życie i uwesela. Tym bardziej nam miło, że to święto wprowadzają w Polsce młodzi żydowscy pszczelarze. Z prawdziwym zapałem spieszyli młodzi nasi pasiecznicy (od 8—15-tu lat) dziewczynki i chłopcy do Kut, by dnia 29 sierpnia zrobić przegląd sił pszczelarskiej młodzi.

Zjechali się z Żabiego, Ilcza, Jasienowa. Byli też goście: zespoły Przysposobienia Rolniczego z okolicy i dużo miejscowych. Także huculi nawet z dziećmi z daleka. I nie wstrzymał młodych pszczelarzy od przybycia z Żabiego deszcz ulewny.

Święto o godzinie 3-ciej punktualnie, wypełniło szczelnie salę, przystrojoną w odpowiednie napisy, obrazy oraz fotografie z pasiek. Święto rozpoczęło się śpiewem o pszczole, następnie podpisana w krótkich słowach przedstawiła znaczenie wychowawcze pszczelarstwa dla młodego pokolenia, zaznaczając, że ul i jego gospodarze, to wzór do naśladowania dla człowieka, to zachęta do pracowitości czystości domowej i społecznego pożytku. Potem wygłosiły dwie małe pszczelarki z Kut i Żabiego dialog. Następnie najmłodszy chyba w Polsce z pszczelarzy, pięcioletni Doduś z Żabiego opiewał wierszykiem trud pszczoły i słodycz miodu.

Potem jeszcze dwóch małych pszczelarzy sławiło cnoty pszczele. Dziatwa ta przybrana była w pszczele skrzydełka. Także świat motyli miał swojego przedstawiciela.. Następnie imieniem Tow. Popierania Pracy Rolniczej wśród Żydów w Polsce, pozdrowił i życzenia składał p. inżynier Dobrzyński z Warszawy, a z Wydziału Powiatowego z Kosowa p. instruktor Kwapniewski powitał zebranych.

Święto było jakby przeglądem dotychczasowego dorobku naszego w pszczelarstwie, co wyrażały liczne zdjęcia fotograficzne z pasiek kresowych. Był też pokaz narzędzi pszczelarskich oraz uli i mat przez młodzież naszą zrobionych (ulik systemu Dadana własnej roboty przesłał aż z nad Niemna (Różanka) 15-letni Boruch Zawadzki). Był i pokaz licznych próbek miodu miejscowych oraz kresowych.

Zasłużonym pszczelarkom i pszczelarzom rozdano nagrody, w postaci narzędzi pszczelarskich oraz podręczników. Zaś by innym krzywdy nie było, rozdano im miodowe. pszczelarskiego wyrobu pierniki i cukierki. Na zakończenie zaśpiewała dziatwa jeszcze piosenkę o pszczole. A rozchodząc się życzyliśmy sobie spotkania na święcie w roku przyszłym w Żabiu.

B. SEIDENFELDÓWNA (Warszawa).

Małpa-zwrotniczy

Historia afrykańska.

Wiecie o tym, jak zdolne i pojętne są małpy, uczą się wszystkiego z największą łatwością. Ale małpa, pracująca, jako zwrotniczy kolejowy, to — przyznacie — coś, naprawdę nadzwyczajnego. Opowiem wam o tym prawdziwą historię.

A więc żył w Afryce człowiek, zajęty jako zwrotniczy na głównej linii kolei południowo-afrykańskiej. Długie lata pełnił ów człowiek swą służbę, gdy pewnego razu zdarzyło się nieszczęście. Dostał się pod koła lokomotywy i tylko niezwykle szczęśliwemu przypadkowi zawdzięcza swe życie: pęd maszyny odrzucił go w bok i zwrotniczy uszedł z życiem. Musiano mu jednak amputować prawą rękę, ciężko zranioną i pozostał na całe życie kaleką.

Dyrekcja kolei postanowiła go spensjonować, bo trudno przecież, aby tak trudną i odpowiedzialną służbę pełnił człowiek o jednym ramieniu. Zmartwił się bardzo biedny zwrotniczy, bo ma liczną rodzinę, którejby nie mógł wyżywić, przy znacznie zniżonej pensji. Wtedy to przyszła mu do głowy myśl, zupełnie fantastyczna. Miał oswojoną małpę, ogromnego pawiana, bardzo inteligentnego i przywiązanego. Uczył go różnych sztuk i zajęć i Jim (tak się zwie pawian) pełni w domu zwrotniczego niejedną służbę. Dlaczegóżby zatem nie mógł nauczyć się nastawiać zwrotnicę? Pewnego dnia zabiera Jima ze sobą i pokazuje mu wszystkie chwyty i posunięcia, jakie należy zrobić, aby przepuścić pociąg. Pawian patrzy z uwagą swymi mądrymi oczyma i cieszy się ogromnie nowym zajęciem. Po kilku dniach umie nastawić zwrotnicę, równie dobrze, jak jego pan, a przy swej sile i zręczności robi to, bez najmniejszego wysiłku. Uszczęśliwiony zwrotniczy pisze do dyrekcji kolejowej, z prośbą o pozostawienie go na stanowisku, gdyż znalazł doskonałego pomocnika i dalej prosi o przysłanie inspektora, któryby to sprawdził. Inspektor jest zdumiony i zachwycony. Jim wychodzi zwycięsko z pierwszej próby i zwrotniczy pozostaje na swoim stanowisku.

Pawian staje się wkrótce popularną postacią na tym odcinku kolejowym i wielu turystów przejeżdża tędy tylko po to, żeby zobaczyć małpę nastawiającą zwrotnicę. Jest też sporo podróżnych, bojących się katastrofy i były nawet zażalenia do dyrekcji kolejowej. Ale stwierdzono, że właściwy zwrotniczy jest zawsze obecny i pilnuje swego pomocnika, a Jim wykazuje tak niezwykłą inteligencję i samodzielność, że po nastawieniu zwrotnicy patrzy na sygnały, aby się upewnić czy wszystko w porządku.

I tak jednoręki człowiek i ogromny pawian, są znaną wśród stałych podróżnych parą. A dzieci, które tyle słyszą o mądrym Jimie, gdy wypadnie im podróż w jego „rewirze", wyrzucają mu z okien wagonów paczki ulubionych łakoci. Jim przyjmuje je z radością, bo każda małpa jest łasuchem, nawet wtedy, gdy pełni ważną służbę zwrotniczego, na głównej linii kolei południowo-afrykańskiej.

Zagadki

Mieszka w lesie, w ciemnej norze,
i dokucza, komu może,
boją się go kaczki, kury,
gdy wychodzi z leśnej dziury.

* * *

Co to za pękata pani,
żółta sukieneczka na niej,
kiedy ją rozbierasz,
zapłaczesz sobie nieraz.

* * *

Dmucha sobie po świecie, raz gorąco, raz chłodno,
nikogo nie chce słuchać, żyje sobie swobodno.

—<>—

Przesuwanka

1.	A	U	R	A	M	T
2.	I	A	L	A	A	N
3.	O	S	N	T	A	A
4.	M	R	A	A	T	A
5.	Y	U	B	E	S	R
6.	O	Y	T	M	N	E
7.	A	C	K	R	A	O

Przesunąć w każdej linii odpowiednio litery, aby dały następujące wyrazy: 1) egzamin dojrzałości, 2) domek w ogrodzie, 3) utwór muzyczny, 4) sprzęt wojenny, 5) zagadki, 6) pieniądze inaczej (wspak), 7) staromodny pojazd.

Pierwsze litery, czytane z góry na dół, dadzą nazwisko niedawno zmarłego sławnego człowieka.

MERAN

Meran stoi dziś pod znakiem pełni sezonu. Goście z całego świata rozkoszują się piękną pogodą i spożywają wspaniałe winogrona.

Przygotowania do wielkich uroczystości dobiegają końca. W dniu 30 bm. rozpoczyna się sezon operowy w teatrze miejskim. Dane będą opery „Andrea Chenier“, „Otello“, „Boheme“. Międzynarodowe Wyścigi konne odbywają się w każdą niedzielę do dnia 10 października. Punktem szczytowym tychże będzie bieg o „Wielką nagrodę Meranu“ w dniu 3 października br. Nagroda 1.000.000 lirów. Ponadto odbywają się stale wieczory taneczne, bale galowe, jakoteż inne imprezy towarzyskie. Słowem — tegoroczny jesienny sezon w Meranie zapowiada się imponująco.

KRONIKA

WRZESIEN	Wschód słońca 5 g 12 m
24	Zachód słońca 17 g 19 m
PIĄTEK	19 Tiszri 5698

Tydzień Lotniczy w Krakowie

Komitet Obywatelski XIV Tygodnia Lotniczego w Krakowie zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa krakowskiego o udekorowanie swych okien na czas trwania Tygodnia Lotniczego nalepkami propagandowymi L. O. P. P. Niech również w ten sposób społeczeństwo krakowskie zadokumentuje swe zrozumienie dla propagandy Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Tydzień propagandy rozpoczyna się dnia 24 września a kończy 1 października 1937 r.

Po Walnym Zebraniu Żyd. Tow. Teatralnego w Krakowie

Walne Zebranie Żyd. Tow. Teatralnego zagaił przewodniczący serdecznym wspomnieniem poświęconym pamięci **Nachmana Mifelewa**, które obecni wysłuchali w pozycji stojącej. Następnie sekretarz Towarzystwa p. **Sternfeld** odczytał protokół poprzedniego Walnego Zebrania, który przyjęto bez żadnych zmian.

Sprawozdanie z działalności Towarzystwa wygłosił red. **dr Kanfer**, wyliczając wszystkie pozytywne strony działalności, jak prowadzenie teatru stałego przy ul. Bocheńskiej i cały szereg imprez przy ul. Stolarskiej. Działalność Towarzystwa natrafiła na rozmaite przeszkody, wynikłe z braku funduszów. Towarzystwo tylko wówczas osiągnie swój cel, gdy wybuduje stały teatr żydowski i nie ograniczy swej działalności do dorywczych imprez zespołów. By cele te osiągnąć musi Towarzystwo, które było bardzo ruchliwe, rozszerzyć swą podstawę operacyjną i wzbudzić zainteresowanie najszerszych warstw społeczeństwa krakowskiego.

Po sprawozdaniu kasowym **p. Biberstelna** i sprawozdaniu sekretariatu rozwinęła się nad działalnością Towarzystwa bardzo żywa dyskusja, w której wzięli udział p. dr Henryk Leser, prof Hauser, p. Gusta Kohnowa, prof. Rotenstreich i inż. Stendig.

Sprawozdanie zostało przyjęte do wiadomości, a ustępującemu wydziałowi udzielono absolutorium, po czym przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: dr Kanfer, dr Leser, Halpern, dr Silberstein, dyr. Molkner, Sternfeld, Biberstein, dyr. Bannet, inż. Stendig, Rozmarin, dr Sroka, Ginzig, Gassner, Hauser, Fischer, Tillemann, Gusta Kohnowa, dr Arnoldówna, dr Zimetbaum, prof. Rotenstreich i Juliusz Bronner.

Po kilku dniach odbyło się ukonstytuowanie prezydium nowego wydziału. **Przewodniczącym** wybrany został red. dr Kanfer, zastępcami przewodniczącego mec. dr Silberstein i Ignacy Halpern, sekretarzami dr Henryk Leser i Sternfeld, kasjerem M. Biberstein.

W sprawie egzaminów dla eksternistów

Jak nas informują, wysłało Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego do dyrekcyj gimnazjów w Krakowie, Tarnowie i Radomiu, w których odbywają się egzaminy eksternistów do liceum, okólnik w sprawie kandydatów - Żydów, których egzamin wyznaczony został na sobotę. Kandydaci, którzy ze względów religijnych nie mogą w dniu tym poddać się egzaminowi, zwrócą się za pośrednictwem opieki domowej do odnośnej dyrekcji, która wyznaczy egzamin w innym terminie.

Zajścia antyżydowskie w Liszkach i ich epilog sądowy

Wczoraj pisaliśmy o procesie przeciw 11-tu uczestnikom zajść antyżydowskich w Liszkach pod Krakowem. Oskarżeni ci stanęli wczoraj przed Sądem Okręgowym w Krakowie. Na wstępie rozprawy odczytano akt oskarżenia, w świetle którego przebieg zajść był następujący:

23 marca przed wieczorem obiegła okoliczne wioski Liszek wieść, że odbędzie się w tym dniu wieczorem około godziny 21 zebranie członków stronnictwa narodowego, na którym wygłosi odczyt oficer z armii Hallera.

Już około godziny 20-tej poczęły nadchodzić grupki ludzi, tak że przed godziną 21 zebrało się na oznaczonym miejscu około 300 osób.

Pomiędzy oddzielnie stojące grupy ludzi, poczęli wchodzić jacyś osobnicy, którzy na pytanie przybyłych, czy i kiedy odbędzie się odczyt, wyjaśniali, że odczytu w ogóle nie będzie a jedynie odbędzie się pogrom żydów w Liszkach.

Równocześnie osobnicy ci wzywali obecnych do zatrzymania się, co jednak nie odniosło zupełnie skutku, albowiem wielu z zebranych — dowiedziawszy się jaki był właściwy, a ukryty cel zebrania — odeszło do domu.

W międzyczasie nieustalony dotychczas sprawca wykorzystując sytuację, iż obsadę posterunku PP. w Liszkach stanowił jedynie posterunkowy Kerl, przeciął druty telefoniczne, uniemożliwiając w ten sposób skomunikowanie się organów bezpieczeństwa w Liszkach z Krakowem.

Na krótki czas przed godziną 22 przybył pewien osobnik i oznajmił, obecnym, że „wszystko gotowe, druty przecięte, na posterunku P. P. tylko jeden policjant“, oraz, że na znak dany gwizdkiem mają ruszyć do rynku i zniszczyć sklep Brennera.

Wkrótce po tym pouczeniu padły strzały, ktoś z tłumu rozbił kamieniem lampę, oświetlającą Rynek i wszystkie grupy ruszyły ku Rynkowi, rozbijając kamieniami okna w żydowskim domu modlitwy.

Następnie napastnicy przybyli pod sklepy Brennera mieszczące się w jednym domu, poczęli rąbać drzwi i okiennice, wtargnęli do sklepu piwnic i mieszkania Brennera, skąd wyrzucili towary, a inni zajeżdżali wozami, na które ładowali towary i wywozili z Liszek. Około godz. 23.15 przybył oddział PP. z Bielan co widząc napastnicy zbiegli.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sędzia dr. Bartynowski, przed którym toczy się rozprawa, przystąpił do przesłuchania oskarżonych. Wszyscy oskarżeni wypierają się winy, a przyznanie się w śledztwie tłumaczą terrorem policji, która ich przesłuchiwała.

Sąd przesłuchał świadków, których zeznania wypadły przeważnie obciążająco. Wyrok spodziewany jest w ciągu dnia dzisiejszego.

Kto sfałszował zamówienia kliniki U. J. na szkodę kupca krakowskiego

W Krakowie istnieje firma Arnold Gronner, która od szeregu lat dostarcza materiałów klinicznych do kliniki położniczej Uniwersytetu Jagiellońskiego. W związku z budową kliniki ginekologicznej, jeszcze w roku 1934, złożyła firma Gronner ofertę w sekretariacie kliniki na rozmaite artykuły, prosząc o wydanie zlecenia dostawy.

Wkrótce po tym otrzymała firma Gronner, przez 3 dni z rzędu, telefoniczne zlecenia z sekretariatu kliniki (tak przedstawiała się osoba wydająca telefoniczne zlecenia) na dostawę pewnych artykułów klinicznych. W myśl tego zlecenia telefonicznego, dostawa miała nastąpić po przedstawieniu firmie pisemnych zamówień, do rąk posłańca, przedstawiającego zamówienie.

Zgodnie z powyższą rozmową telefoniczną, zgłosił się w firmie Gronner nieustalonego nazwiska osobnik, który przedstawił się jako posłaniec kliniki i podjął z firmy artykuły kliniczne za 600 złotych.

Po kilku dniach właściciel firmy Gronner zgłosił się w biurze kliniki z żądaniem wyrównania rachunku za dostarczony towar, przedkładając 3 zamówienia, wystawione na blankietach receptowych kliniki, zaopatrzonych pieczątką adresową kliniki i podpisem asystenta dr Nowaka. Dyrektor kliniki odmówił jednak zapłaty, twierdząc, że materiałów tych nie zamawiał ani też ich nie otrzymał, a podpis dr Nowaka na zamówieniu jest sfałszowany.

W tym stanie sprawa przetrwała blisko 3 lata, bo do stycznia 1937 roku. Wówczas to właściciel firmy Gronner stwierdził, że pracujący u niego w sklepie Władysław Jamroz i Maria Stachnik przywłaszczali sobie różne towary, wyrządzając znaczną szkodę, jak się później okazało, w wysokości 10.000 zł.

Policja, prowadząc w sprawie tej dochodzenia, dokonała sensacyjnego odkrycia. Po stwierdzeniu że Stachnikówna pracowała jeszcze w firmie w roku 1934, ustalono, że była ona wówczas narzeczoną studenta Uniwersytetu Jagiellońskiego Jakuba Jazłowieckiego, którego siostra miała wyjść zamąż za asystenta kliniki.

Wzięto próbę pisma od Jazłowieckiego, a biegły grafolog orzekł, że podpis na zamówieniach, jakie otrzymał swego czasu Gronner rzekomo z kliniki ginekologicznej, był pisany przez Jazłowieckiego. Ustalono również, że Stachnikówna wręczyła Jazłowieckiemu niektóre przedmioty, pochodzące z kradzieży w firmie Gronner.

W tym stanie rzeczy sporządzono akt oskarżenia, który objął Jazłowieckiego, Stachnikównę, Jamroza oraz jeszcze 8 osób, pozostających pod zarzutem kupowania kradzionych w firmie Gronner towarów.

Na rozprawie, jaka odbyła się wczoraj w sądzie krakowskim, obrońca Jazłowieckiego stanął na stanowisku, że nie można się oprzeć na istniejącej w aktach sądowych ekspertyzie grafologicznej. Biegły porównał bowiem pismo Jazłowieckiego z roku 1937 z kwitami z roku 1934. Biorąc pod uwagę, że przed trzema laty Jazłowiecki miał inny charakter pisma, sprawa może po przeprowadzeniu ekspertyzy dać inny rezultat.

Sąd przychylił się do wniosku obrony, dopuszczając jeszcze jednego biegłego grafologa, który porówna kwity z roku 1934 z pismem Jazłowieckiego na jego zeszytach gimnazjalnych, znajdujących się wśród zeszytów szkolnych jednego z gimnazjów krakowskich. W tym zaś celu rozprawa została odroczona.

Właściciele firmy katowickiej uniewinnieni od zarzutu oszustwa

Pisaliśmy swego czasu o tym, że w krakowskim sądzie toczy się proces przeciw właścicielom firmy „Silesia“ w Katowicach S. Manheimowi i tow., oskarżonym o oszustwo. Akt oskarżenia zarzucał właścicielom firmy, że „Silesia“ została założona w tym celu, aby nabyć towar na kredyt, a później firmę zlikwidować i za towar nie zapłacić.

W tej sprawie odbyły się cztery rozprawy, a w dniu wczorajszym ogłoszony został wyrok. Oskarżeni L. Rendelstein, A. Adler i A. Eibenschütz zostali uniewinnieni, A. Manheim został zasądzony na 6 miesięcy z zawieszeniem.

Rozprawę prowadził sędzia dr Konopka. Oskarżonych Rendelsteina i Adlera bronił adw. dr Szymon Feldblum, dalszych adw. dr J. Schechter

—<>—

PANIE MIĘDZY SOBĄ...

— Wiesz Zosiu? Od pewnego czasu stwierdziłam znaczną poprawę humoru u mego męża — a mam to tylko Tobie do zawdzięczenia.

— Jakto mnie?

— Tak, Tobie! Poradziłaś mi bowiem, abym dla Stefana kupowała gilzy „Stadion“. — Odkąd pali papierosy w tych gilzach, jest zawsze uśmiechnięty i wesoły. 4729k

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA

Inspektor Klott w Sosnowcu

Sosnowiec 23. 9. (K) W dniu dzisiejszym przybył do Sosnowca główny inspektor pracy inż. Klott z Warszawy, który wziął na siebie rolę mediatora w groźnym zatargu w przemyśle górniczym Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego. Insp. Klott odbył dziś przedpołudniem konferencję z przedstawicielami związków zawodowych, zaś popołudniu z przedstawicielami pracodawców. Najprawdopodobniej dojdzie do arbitrażu.

Bestialski napad na prezesa Makkabi w Sosnowcu

Sosnowiec, 23. 9. (K) Onegdaj dokonano bestialskiego napadu ulicznego na prezesa K. S. Makkabi w Sosnowcu ,inż. Wilhelma Szwajcera. Około 11-tej wieczorem w chwili gdy inż. Szwajcer wracał do domu w towarzystwie żony napadło na niego kilku chuliganów, którzy go w bestialski sposób pobili kastetami. Poważnie okaleczonego zaopatrzył lekarz, który stwierdził poważne uszkodzenie prawego oka oraz złamanie kości policzkowej. Napastnicy zaraz po napadzie zbiegli. Napaść na inż. Szwajcera wywołała ogromne wrażenie również i w sferach nieżydowskich. Napadnięty jest bowiem uczestnikiem walk legionowych i posiada odznaczenia. Policja wszczęła energiczne dochodzenia i jest na tropie sprawców.

Ciekawa rozprawa

Katowice, 23. 9. (K) W sądzie okręgowym w Katowicach toczyła się w dniu dzisiejszym ciekawa rozprawa przeciwko radcy magistratu miasta Katowic inż. Łucjanowi Sikorskiemu, honorowemu konsulowi Węgier Stanisławowi Reszczyńskiemu i prokurentowi Antoniemu Balzerowi.

Inż. Sikorski oskarżony jest o to, że jako radca budowlany stwierdził, iż plac Beszczyńskiego, będący do sprzedania nadaje się pod budowę, chociaż to nie było zgodne z prawdą. Za to otrzymał on od Beszczyńskiego i Balzera 25.000 zł. Plac na mocy tego zaświadczenia zakupił Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Gdy przystąpiono do budowy okazało się, że teren jest podebrany węglem i nie nadaje się wogóle do budowy. Na tranzakcji tej oskarżeni zarobili 350.000 na czysto, narażając ZUS na dotkliwe straty. Rozprawa trwa.

Rozprawa o zabójstwo teścia

Katowice, 23. 9. (K) W sądzie okręgowym w Rybniku toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko Pawłowi Malerzowi, oskarżonemu o zabójstwo swego teścia Alojzego Mrozka na sali sądowej w Rybniku. Pomiędzy Mrozkiem a Malerzem istniały spory rodzinne na tle majątkowym. Spory znalazły się w końcu przed sądem w Rybniku i w chwili odczytywania wyroku Mrozek podszedł do teścia i wystrzałem z rewolweru, na oczach sędziego, położył go trupem na miejscu. Wyrok zostanie ogłoszony.

Górnicy zasypani w kopalni

Sosnowiec, 23. 9. PAT. W kopalni „Saturn" w Czeladzi wskutek t. zw. tąpnięcia (wstrząsu) zasypani zostali 3 górnicy, z których dwóch: Julian Maj i Wincenty Tomeczak ponieśli śmierć na miejscu, trzeci górnik Polak odniósł ciężkie obrażenia.

Zapadła się ziemia

Katowice, 23. 9. (K) Wczoraj wieczorem na drodze polnej w Lędzinach zapadła się znów ziemia, tworząc lej o głębokości 5 metrów na starym chodniku nieczynnej kopalni „Piast". Wypadku w ludziach nie było.

KRONIKA ŁODZKA

Nie było poszkodowanych a oskarżonego skazano

Łódź, 23. 9. (C) Na ławie oskarżonych zasiadł dziś kupiec Lipman Grinstein, oskarżony o fałszerstwo weksli. Mianowicie policja w miejscowości Sturcz na Pomorzu zwróciła uwagę, że od pewnego czasu nadchodzą do tamtejszego urzędu pocztowego weksle podpisane przez niejakiego Stefana Stanka, który od wielu lat już nie żyje. Mimo to weksle te były regularnie wykupywane. Śledztwo wykazało, że sprawcą puszczania tych weksli w obieg był Grinstein. Obrońca oskarżonego dowodził, że nie zachodziło tu żadne oszustwo, nie ma bowiem poszkodowanego, gdyż weksle były wykupywane. Niemniej jednak Grinstein został skazany na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

„Manchester Guardian" o sprawie palestyńskiej

Londyn 23.9. (ŻAT) W artykule wstępnym „Manchester Gurdian" omawia obecną fazę spraw palestyńskich. Pięć ciał — zaznacza dziennik — już się wypowiedziało o planie podziału Palestyny zaleconym przez Komisję Królewską. Izba Gmin, Kongres Syjonistyczny, Agencja Żydowska, Komisja Mandatowa i Rada Ligi Narodów. Żadne z tych ciał nie wypowiedziało się jednak w zasadzie za podziałem, który byłby nieuniknioną śmiercią wielu nadziei, z drugiej zaś strony żadne z nich nie zaproponowało innego możliwego do przyjęcia planu rozwiązania. Wszyscy mają zastrzeżenia przeciwko projektowi podziału.

Mówi się o bezpośrednim porozumieniu żydowsko-arabskim. Przywódcy Organizacji Syjonistycznej w Anglii i Palestynie robili wysiłki na tej drodze, ale niestety bezowocne. Czemóżby nie mogli spróbować swych sił w tym kierunku krytycy oficjalnej polityki syjonistycznej, a zwłaszcza wpływowi Żydzi amerykańscy? Niech się nie zrażają tym, że w ostatnim czasie stanowisko arabskie jest negatywne. Wydaje się prawodopodobnym , że okres przejściowy do czasu dokonania podziału będzie raczej dłuższy niż się spodziewają, twierdzą, że potrwa on 2 lata. Nie powinna jednak być niepotrzebna zwłoka, skoro z czasem gromadzą się trudności polityczne.

Na razie Komisja Mandatowa stwierdziła, że na podstawie mandatu, imigracja żydowska do Palestyny może być ograniczona tylko w ramach zdolności absorbcyjnej Palestyny pod pod względem gospodarczym. Minister Eden oświadczył, że ograniczenie imigracji do 8.000 imigrantów na okres 8 miesięcy jest zarządzeniem wyjątkowym i prowizorycznym. Jako takie jest ono do przyjęcia, nie zaś jako system polityczny. Gdyby bowiem rząd zamierzał kiedykolwiek wprowadzić ograniczenia imigracyjne jako system polityczny, wówczas musiałby się uprzednio ubiegać u Rady Ligi Narodów o zmodyfikowanie mandatu palestyńskiego.

Straszliwe żniwo śmierci w Kantonie

Kanton, 23. 9. PAT. 10 japońskich samolotów bombardujących dzisiaj rano bombardowało Kanton. Większość bomb padła w chińskiej dzielnicy miasta. Szkody materialne są znaczne, ilość ofiar dotychczas nie jest ustalona.

* *

Kanton, 23. 9. PAT. Korespondent Reutera zwiedził w Kantonie dzielnice, które w ciągu ostatnich 48 godzin narażone były na ataki samolotów japońskich. Stwierdza on, że widział całe ulice w dzielnicach biedniejszych zamienione doszczętnie w gruzy przez wybuchy bomb.

Niektóre miejsca są wprost zawalone wielką ilością trupów, ofiar bombardowania. Tłumy kobiet oszalałych z przerażenia poszukują swoich najbliższych wśród rozszarpanych i straszliwie okaleczonych ciał ludzkich. Korespondent oblicza ilość zabitych i rannych na tysiące. Dokładne ustalenie wysokości ofiar wymagać będzie całych dni, a może tygodni. W każdym razie można stwierdzić napewno, że skutki nalotu japońskich samolotów na Kanton przewyższają o wiele liczbę zabitych w Nankinie a nawet ilość ofiar krwawych nalotów sobotnich na Szanghaj.

Obserwatorzy neutralni wyrażają zdziwienie z powodu bombardowania Kantonu, podczas którego nie został uszkodzony ani jeden gmach rządowy ani żaden zakład wojskowy. Pierwotnie sądzono, że celem ataków lotniczych Japończyków była linia kolejowa Kanton—Hankau.

Szanghaj, 23. 9. PAT. Według oficjalnych danych chińskich, podczas wczorajszego bombardowania Nankinu przez samoloty japońskie zginęło około 30 osób z ludności cywilnej. Rannych jest kilkuset.

Szanghaj, 23. 9. PAT. Japońskie samoloty bombowe dokonały wczoraj nalotu na Kiang-Yin oraz Czi-Kiang, duże osady pomiędzy Szanghajem a Nankinem. Lotnicy japońscy oświadczyli, iż bombardowali dwa krążowniki chińskie, stojące na kotwicy na rzece Żółtej, na wprost Cziang-Yin. Jeden z tych krążowników został trafiony. Na froncie szanghajskim nie zanotowano żadnych zmian.

Tokio, 23. 9. Z Port-Artura donoszą, że eskadra samolotów japońskich bombardowała wczoraj w prowincji Szan-Tung w miejscowościach Tse-Yang i Tse-Ning dworce kolejowe. W prowincji Kiang-Su samoloty japońskie obrzuciły bombami linię kolejową Tien-Tsin—Pu-Kou i Lung—Hai.

Cesarzowi -- co cesarskie...

Szanghaj, 23. 9. PAT. Żołnierze armii japońskiej, walczącej na froncie szanghajskim, przerwali dziś o świcie ogień i zwrócili swe twarze w kierunku pałacu cesarskiego w Tokio, oddając w ten sposób hołd cesarzowi w dniu jesiennego święta na cześć przodków cesarskich. Po 10-ciu minutach walki podjęto ponownie.

Zarząd Związku Lekarzy w Łodzi ignoruje votum nieufności

Łódź, 23. 9. (G). Na ostatnim nadzwyczajnym zgromadzeniu lekarzy obwodu łódzkiego powzięto olbrzymią większością głosów uchwałę wyrażającą votum nieufności obecnemu zarządowi i żądającą zwołania następnego zwykłego walnego zgromadzenia na dzień 31 października, celem wybrania nowej delegacji na ogólnopolski zjazd w Poznaniu. W dniu wczorajszym zebrał się zarząd Związku Lekarzy, na którym zaszły sensacyjne zmiany, a mianowicie 8 lekarzy będących zwolennikami paragrafu aryjskiego przegłosowało pozostałych 6 lekarzy, nie uwzględniając votum nieufności udzielonego im. Dr Misjon, dotychczasowy przewodniczący obwodu łódzkiego nadesłał na to posiedzenie list, w którym zrzeka się przewodnictwa, motywując to rozbieżnościami, które istnieją w łonie łódzkiego obwodu. Lekarze, którzy nie chcą się zgodzić z obecnym zarządem Związku, zapelują do wyższych instancyj.

—<>—

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 23. 9. (Sin). W dzisiejszym dniu ciągnienia loterii klasowej padły następujące większe wygrane:

5.000 zł. (stała dzienna wygrana) 186640.
10.000 zł. — 81803 132723.
5.000 zł. — 138756, 127532, 181391, 193689.
2.000 zł. — 17778, 46745, 49240, 75199, 77771, 82545, 84530, 93080, 94672, 127900, 142009, 157749, 179031.

Szczęśliwa kolektura
BRACIA SAFIER
KRAKÓW, RYNEK GŁ. 6
wzbogaca tysiące graczy

Zgromadzenie „Jungdeutsche Partei" zakazane

Łódź, 23. 9. (G) Wczoraj w sali Domu Śpiewaków miało się odbyć zgromadzenie zwołane przez Jungdeutschespartei w sprawie szkolnictwa niemieckiego, starostwo jednak odmówiło zezwolenia na to zgromadzenie ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

Nowa pragmatyka oficerska

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23. 9. (A) W „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporządzenie wykonawcze o służbie wojsowej oficerów. Rozporządzenie reguluje m. in. sprawę małżeństw oficerów w ten sposób: Do otrzymania zezwolenia na zawarcie małżeństwa wymagane jest: a) posiadanie co najmniej stopnia kapitana, b) nieposzlakowana opinia narzeczonej, c) poziom umysłowy i towarzyski narzeczonej, odpowiadający stanowisku żony oficera.

Porucznicy mogą otrzymać zezwolenie na zawarcie małżeństwa pod warunkiem złożenia sumy pieniężnej wynoszącej różnicę między uposażeniem porucznika lub kapitana, utrzymujących rodzinę, pomnożonej przez współczynnik, określony przez ministra spraw wojskowych.

Podporucznicy nie mogą uzyskać pozwolenia na zawarcie małżeństwa.

Oficer mający być powołany do służby cywilnej otrzymuje zawiadomienie co najmniej na 3 miesiące przed powołaniem go na praktykę. Oficerom nie wolno brać udziału w zgromadzeniach lub zebraniach o charakterze politycznym, uczestniczyć w manifestacjach politycznych.

Udzielenie zezwolenia na wykonywanie zawodu cywilnego lub podejmowanie się prac okresowych i o charakterze przejściowym może nastąpić na prośbę oficera lub na wniosek zainteresowanej instytucji, jeżeli przemawiają za tym potrzeby wojskowe albo inne ważne względy państwowe lub społeczne.

Oficerowie mogą bez zezwolenia władz zajmować się pracami z dziedziny nauki, sztuki lub literatury, jeżeli prace te nie kolidują z obowiązkami służbowymi. Prace te mogą oficerowie podpisywać również pseudonimami lub inicjałami, przy czym w tym przypadku stopień ani charakter wojskowy autora nie może być zaznaczony.

—<>—

Skarga kasacyjna w sprawie Szczerbowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23. 9. (Sin) Obrona Szczerbowskiego wystąpiła ze skargą kasacyjną do Sądu Najwyższego. Sprawa ta znajdzie się na wokandzie Sądu Najwyższego w połowie listopada. Kasacja oparta jest m. in. na zakwestionowaniu wieku Szczerbowskiego.

Działacze ludowi w więzieniu przemyskim

Warszawa, 23. 9. (Sin) Czołowi przywódcy ludowców Gruszka, Jedliński i Schramm zostali przewiezieni do więzienia w Przemyślu.

* * *

Warszawa, 23. 9. (Sin) Zastępca Gruszki, były poseł Madejczyk wzywa w ostatnim numerze „Piasta" do zachowania bezwzględnego spokoju na terenie wsi i niedopuszczenia do rozprzężenia organizacji. Ofiary sierpniowe muszą już być ostatnie.

W obronie adwokata Jana Dąbrowskiego

Warszawa, 23. 9. (Sin). Znany adwokat obrońca w licznych procesach politycznych wystosował do Rady Adwokackiej w Warszawie list następującej treści:

Jeden z naszych kolegów adwokat Jan Dąbrowski, długoletni obrońca polityczny, padł ofiarą dzikiej napaści z powodu swoich czynności zawodowych. Nie podobna się rozwodzić ani nad oburzeniem, jakie ten gwałt musiał wywołać w duszy każdego adwokata, ani nad uczuciami odrazy, jaka zrodziła się u nas z powodu radości pewnej części prasy na skutek tego wydarzenia. Pozwalam sobie tylko jako szeregowy adwokat, który boleśnie odczuł ten zamach na to wielkie dobro adwokatury, jakim jest prawo niezależnej obrony, zaapelować do Rady Adwokackiej, by zabrała autorytatywny głos w tej smutnej sprawie i napiętnowała metody gwałtu. Będzie to nietylko satysfakcją dla kolegi Dąbrowskiego, lecz w dużym stopniu dla nas wszystkich wierzących w szlachetną misję adwokatury.

Aresztowanie artysty-malarza

Lwów, 23. 9. (B) Duże wrażenie wywołała we Lwowie wiadomość o aresztowaniu znanego we Lwowie artysty malarza Adama Tirowicza. Mianowicie chcąc dostać posadę w Teatrze Miejskim a nie mając protekcji Tirowicz dzwonił kilkakrotnie do zarządu teatru podając się raz za wicewojewodę Chmielewskiego a drugi raz za wojewodę Biłyka przy czym prosił dyrektora Warneckiego, ażeby przyjął Tirowicza na posadę. Cała sprawa wyszła na jaw, gdyż okazało się, że w tym czasie wojewody Biłyka w ogóle nie było we Lwowie. Tirowicz został aresztowany.

Oś Rzym-Berlin chwieje się

(Specjalna służba informacyjna »N. Dziennika«)

Londyn, 23. 9. (B). Vernon Bartlett oświadcza w „New Chronicle", że oś Berlin — Rzym chwieje się. Włochy zostały zaalarmowane ścisłą współpracą Francji i Anglii w związku z zagadnieniem śródziemnomorskim. Duce zmienił obecnie kurs i istnieją rozbieżności zdań między Rzymem a Berlinem.

Poważna próba zbliżenia włosko-francuskiego

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Londyn, 23. 9. (B). Prasa i koła polityczne komentują obszernie wczorajsze konferencje Delbosa z delegatem włoskim przy Lidze Narodów. Pisma wyrażają zdanie, że chodziło o poważną próbę zbliżenia włosko-francuskiego. Genewski korespondent „Times" pisze:

W Genewie zapytują, dlaczego Mussolini wybrał ten moment, na krótko przed swą podróżą do Niemiec. Nie można jeszcze wierzyć w próby zadzierzgnięcia węzłów przyjaźni między Włochami a Francją. Najprawdopodobniej Mussolini zamierza zaszachować Hitlera. Od czasu konferencji nyońskiej prestiż Anglii i Francji na Morzu Śródziemnym wzmógł się tak znacznie, że w tej dziedzinie nastąpił radykalny zwrot. W Genewie wyrażają przypuszczenia, że Mussolini odsunie się od rządu Rzeszy.

Mała Ententa uzna zbrojenia Węgier

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Praga, 23. 9. (B). Po kontaktach między mężami stanu zgromadzonymi w Pradze z okazji pogrzebu Masaryka, nastąpi w Genewie ostateczne powzięcie uchwał w sprawie stanowiska Małej Ententy do zbrojeń Węgier. Mała Ententa ma przyznać Węgrom pewne koncesje, zaś Węgry złożą uroczyste przyrzeczenie, że zbrojenia nie są skierowane przeciw Małej Ententcie.

Sympatyk hitleryzmu w niełasce

Sztokholm, 23. 9. (B). Sven Hedin, słynny podróżnik, który dotychczas wyrażał swą sympatię dla Niemiec, naraził się Trzeciej Rzeszy. Jak komunikują niemieckie ministerstwo propagandy nie jest gotowe na zezwolenie przekładu dzieła Sven Hedina p. t. Niemcy a pokój światowy, jeśli Sven Hedin nie wykreśli pewnych ustępów zawartych w oryginale. Autor zdecydowanie odmówił życzeniu niemieckiego ministerstwa propagandy.

B. cesarz Wilhelm w Niemczech?

Amsterdam, 23. 9. PAT. Wobec pogłosek, jakoby były cesarz Wilhelm przebywał obecnie na zamku Homburg von der Haesche pod Frankfurtem, holenderskie biuro prasowe stwierdza, iż były kaizer przebywa nadal w Doorn. Wczoraj odbył on zwykłą przechadzkę. Nie zamierza on wcale opuszczać Holandii. Księżna Hermina przebywa nadal w Berlinie, jako rekonwalescentka po operacji wyrostka robaczkowego.

Czy Van Zeeland pozostanie na czele rządu?

Bruksela, 23. 9. PAT. Van Zeeland przyjął popołudniu ministra oświaty, sprawiedliwości i komunikacji, którzy nalegali by pozostał nadal na czele rządu. Po zakończeniu rozmów z premierem jeden z ministrów oświadczył, że Van Zeeland pragnie jeszcze kontynuować konferencje z przedstawicielami stronnictw.

Przesilenie rządowe i walki w Walencji?

St. Jean de Luz, 23. 9. (PAT) Donoszą tu z Walencji, że sytuacja polityczna w ostatnich godzinach uległa pogorszeniu i przewiduje się nieuniknione przesilenie polityczne. Dla zrozumienia nowej sytuacji, należy wziąć pod uwagę, że w kołach rządowych Walencji niepowodzenie premiera Negrina w Genewie i niewybranie przedstawiciela Hiszpanii Rady Ligi, przypisywane były działalności skrajnej propagandy, prowadzonej zagranicą przez Largo Caballero z okazji jego podróży do Paryża na zebranie międzynarodówek socjalistycznych. Kilka dzienników rządowych ogłosiło nawet w tej sprawie notatki półoficjalne, które wywołały gwałtowną reakcję ze strony skrajnych ugrupowań.

Według dalszych doniesień, *w ostatnich dniach doszło na ulicach Walencji do krwawych zajść pomiędzy grupami anarchistycznymi a oddziałami wojska. W wyniku tych zajść rząd prof. Negrina ma ustąpić a nowy gabinet utworzyłby Largo Caballero.* W nowym tym rządzie gen. Miaja miałby zastąpić ministra wojny Ingalecio Prieto. W nowym rządzie miałyby być reprezentowane wszystkie skrajne partie.

Wylosowane bony

Warszawa, 23. 9. PAT. Urząd długów państwa komunikuje, że w dniu 23 września 1937 r. wylosowane zostały do umorzenia bony funduszu inwestycyjnego oznaczone nr. 4044, 9857, 14981, 21282, 22300, 28286, i 30108.

„Akcja ideowa“ a pikieciarze

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23. 9. (A). W ostatnich dniach zauważono, że z ul. Świętokrzyskiej zniknęli pikieciarze. Na początku myślano, że jest to skutkiem akcji policyjnej, okazało się jednak, że sprawa ta ma inne podłoże. Mianowicie pikieciarze nadesłali do firm chrześcijańskich z ul. Świętokrzyskiej listy z żądaniem wypłacenia im większej sumy pieniędzy, powołując się na to, że w roku bieżącym firmy te miały świetny sezon, a to stało się dzięki ich akcji. Właściciele firm chrześcijańskich odbyli w związku z tym naradę, na której postanowili nie wypłacać żadnych sum, gdyż była to akcja wyłącznie „ideowa“.

„Przeniesienie“ pikieciarzy

Warszawa, 23. 9. (A). Centrala Drobnych Kupców otrzymuje zawiadomienie z okręgu białostockiego i łomżyńskiego, z których wynika, że w ostatnich dniach akcja pikieciarska przed sklepami żydowskimi została zaniechana. Równocześnie nadchodzą wiadomości z Gdyni oraz województw pomorskiego i śląskiego, że akcja pikieciarska się tam znacznie wzmogła. Najprawdopodobniej pikieciarze zostali przeniesieni na pewien okres czasu do innego okręgu.

Skazanie chuliganów warszawskich

Warszawa, 23. 9. (A). Przed śródmiejskim sądem starościńskim odbył się dziś proces przeciwko chuliganom, którzy brali udział w ostatnich antyżydowskich zajściach w Warszawie. Sądzono 11 chuliganów, którzy byli oskarżeni o to, że 2 dni temu na Pl. Trzech Krzyży rozdawali i sprzedawali nielegalne pisma antysemickie, wznosząc przy tym antyżydowskie okrzyki. Wszyscy oskarżeni są bezrobotnymi, zamieszkałymi w miejskich schroniskach dla bezrobotnych. Po przeprowadzeniu rozprawy zostali oni skazani na kary bezwzględnego aresztu od 1—6 tygodni oraz grzywny od 5—10 zł.

„Dziennik Ludowy“ o zajściach w Warszawie

Warszawa, 23. 9. (Sin) Dzisiejszy „Dziennik Ludowy“ zamieszcza na pierwszej stronie szereg wiadomości z dni ostatnich pod wielkim tytułem „Kończą się antysemickie awantury na ulicach stolicy“. — „Pragnąc ukrócić anarchię, społeczeństwo występuje energicznie przeciwko nieodpowiedzialnym awanturom“. — Obok tych tytułów znajduje się umieszczone w ramkach następujące zdanie: Chcecie wiedzieć o ideologii antysemityzmu, przeczytajcie artykuły kodeksu karnego, podane przez wojewodę Jaroszewicza w obwieszczeniu wywieszonym na murach Warszawy.

Propaganda hitlerowska w liceach

Warszawa, 23. 9. (A). Ministerstwo oświaty wydało broszurę z programem nauczania dla liceów. Jedna z broszur obejmuje program nauczania języka niemieckiego w liceum. Program nauczania tego języka musi wywołać najwyższe zdumienie, gdyż jak się okazuje, obejmuje on plan nauki literatury hitlerowskiej, kulturę niemiecką od czasu panowania obecnego ustroju, początek i rozwój ruchu narodowo-socjalistycznego, rozwój literatury narodowo-socjalistycznej, zasadę przywództwa w obecnym życiu niemieckim itd.

Komunikat oficjalny o zajściu w Bielsku

Katowice, 23. 9. PAT. Oficer rezerwy Antoni Górny udający się w mundurze porucznika na zjazd do Tarnowskich Gór, został wczoraj napadnięty przez nieznanych osobników.

O wypadku powyższym urząd śledczy w Katowicach wydał następujący komunikat:

„Dnia 21. 9. br., tj. we wtorek w godzinach popołudniowych został znaleziony w Parku Strzeleckim w Bielsku w stanie nieprzytomnym na ziemi obok jednej z ławek Antoni Górny, lat 34, kupiec, zamieszkały w Bielsku, który został przewieziony natychmiast do szpitala powszechnego w Bielsku. Górny zeznał w szpitalu, że został uderzony w głowę tępym narzędziem lub kamieniem przez pewnego sprawcę, którego jednak nie widział, a zatem nie może udzielić bliższych wyjaśnień dotyczących jego osoby. Stan rannego jest poważny. Energiczne dochodzenia zostały natychmiast wdrożone.

Wszelkie informacje, jakie dotychczas pojawiły się w niektórych czasopismach o sprawcach pobicia Górnego są w świetle dotychczasowych dochodzeń pozbawione podstaw“.

* * *

Prowokacyjne wiadomości, ogłoszone przez „Polonię“ i krakowski „Ilustrowany Kurier Codzienny“ wywołały wśród żydowskiej ludności Bielska olbrzymie oburzenie i rozgoryczenie.

Niemcy odmawiają udziału w obradach nad sprawą chińską

Genewa, 23. 9. PAT. Sekretarza generalnego Ligi Narodów Avenola odwiedził dziś generalny konsul niemiecki Kraul, oświadczając w imieniu rządu Rzeszy, że Niemcy nie skorzystają z zaproszenia i nie wezmą udziału w obradach komitetu 23, do którego został odesłany apel Chin do Ligi Narodów.

• • •

Genewa, 23. 9. PAT. W południe obradowało prezydium Zgromadzenia. W obradach tych uczestniczył również stały delegat Polski w Genewie min. Komarnicki. Na posiedzeniu tym postanowiono, że posiedzenie Zgromadzenia odbędzie się we wtorek. Następnie dyskutowano nad wnioskiem Chili, dotyczącym zasięgnięcia opinii państw nie członków Ligi Narodów w sprawie zmiany paktu. Wniosek ten postanowiono odesłać do komitetu 28.

Odprężenie na skutek uznania równouprawnienia Włoch na Morzu Śródziemnym

Rzym, 23. 9. PAT. Redaktor dyplomatyczny Agencji Sfetani pisze: Uznanie równouprawnienia Włoch na Morzu Śródziemnym przez Anglię i Francję jest wydarzeniem szczególnej wagi stwierdza bowiem, że Włochy odgrywają na Morzu Śródziemnym dużą rolę, dzięki rozwojowi swych sił morskich, lądowych i powietrznych. W międzynarodowej opinii publicznej zaznaczyło się pewne odprężenie.

Londyn, 23. 9. PAT. Ambasador Corbin odwiedził dzisiaj rano min. Edena, by poinformować rząd brytyjski o przebiegu rozmowy ministra spr. zagr. Delbosa z ambasadorem włoskim.

Londyn, 23. 9. PAT. Na konferencji angielsko-francusko-włoskiej w Paryżu na temat układu w Nyon, Wielka Brytania będzie reprezentowana przez wiceadmirała Williama Jamesa oraz kpt. Phillipsa.

Aryjczycy na ławkach żydowskich

Berlin, 23. 9. PAT. W związku z pomalowaniem żółtą farbą ławek dla Żydów w skwerze na Olivear Platz, powstają pewne nieporozumienia. Przy jednym wejściu skweru umieszczony jest napis „ławki pomalowane na żółto, przeznaczone są dla Żydów“, publiczność jednak, która wchodzi innym wejściem, napisu tego nie czyta. To też wielu aryjczyków siada na żółto pomalowanych ławkach.

Arabskie komitety obrony Palestyny

Damaszek, 23. 9. PAT. W myśl uchwał zjazdu arasbskiego w Bludan, członkowie tego zjazdu będą w swych krajach pracowali nad ujednostajnieniem działalności miejscowych komitetów obrony Palestyny. W razie nieprzychylnego ustosunknwania się Ligi Narodów do Arabów, komitety te mają być przekształcone w związki obrony stanu posiania arabskiego.

Fałszerze monet grasowali w Wielkopolsce

Poznań, 23. 9. (S) Sąd okręgowy pod przewodnictwem wiceprezesa s. o. Sosińskiego rozpatrywał sesacyjną sprawę niebezpiecznych fałszerzy i kolporterów monet 2, 5 i 10 złotowych a to: 25-letniego Wacława Przybylskiego, karanego w 1933 r. więzieniem przez 3. lata, 39-letniego cieśli Józefa Palacza karanego 11 razy w tym karę ciężkiego więzienia przez 4 lata, 33-letniej Marii Piechowiakowej dwukrotnie karanej, 24-letniemu robotnikowi Ryszardowi Szymańskiemu karanemu wielokrotnie w tym również za sutenerstwo, 27-letniej Teofilii Lemańskiej karanej za fałszerstwo i kolportaż monet i 27-letniej Władysławie Palaczowej karanej za paserstwo.

Na wniosek prok. Kaczorowskiego sąd postanowił przesłuchać najpierw osk. Szymańskiego osobno i nakazał wyprowadzenie reszty podsądnych — na czas jego zeznań — z sali. Szymański przyznał się do puszczania w obieg falsyfikatów, tłumacząc się, że grasował jedynie w Jarocinie.

Reszta współoskarżonych nie przyznała się do zarzutów objętych aktem oskarżenia.

Ustalono, że falsyfikaty puszczano w obieg nie tylko w Poznaniu, lecz także w Lesznie, Gnieźnie, Jarocinie, Inowrocławiu i Toruniu. W projekcie był wyjazd do Katowic.

Sąd Okręgowy ogłosił wyrok skazujący Wacława Przybylskiego na łączną karę 6 lat więzienia, Józefa Palacza na łączną karę 7 lat więzienia. Obu oskarżonych pozbawił Sąd praw publicznych i obywatelskich na przeciąg 10 lat.

Po odbyciu kar umieścić oskarżonych Przybylskiego i Palacza w zakładzie dla niepoprawnych przestępców. Marię Piechowiak, Ryszarda Szymańskiego i Teofilę Lemańską skazał sąd na 2 lata więzienia. Wszystkich pozostałych oskarżonych pozbawił Sąd praw publ. i obyw. praw honorowych na 5 lat.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

„Pierwszy dancing Zuzanny“

Krotochwila w trzech aktach Raymonda.

Trudnoby mi było odpowiedzieć na pytanie, poco wystawiono tego Raymonda, którego imienia nie podano nawet na afiszu. Zdaje się, że jedyną odpowiedzią jest koniec sezonu letniego, ale lato nie było znowu takie brzydkie, by sezon letni zakończyć sztuką, której bohaterką jest kucharka. Bo Zuzanna jest kucharką, która przypadkowo dostała się na dancing do jednego z wytwornych lokali nocnych, ale wróciła z niego bez żadnego szwanku. Wszystko się kończy happy endem — Zuzanna wraca do swego Rafała, który dźwiga w halach paryskich przez dzień 2.000 kilogramów, by mieć noce spokojne, autor dramatyczny odzyskuje znowu swoją żonę, której omal nie stracił, a w dodatku dowiaduje się jak mówią ze sobą kucharka i jej ukochany. Na lodzie zostaje tylko typowy uwodziciel, którego autor dramatyczny nazywa automatem do uwodzenia. Na tym właściwie możemy zakończyć, bo jest to sztuka, która ma wypełnić kłopotliwą lukę repertuarową naszego teatru.

Z aktorów, którym zresztą szczere należy się współczucie, najlepiej jeszcze bawił publiczność p. Biegański, a należycie ze swych zadań wywiązali się pp. Modzelewski i Woźnik. O nowej artystce p. Kopjowskiej nie można na podstawie tej jednej roli wyrobić sobie jeszcze zdania, na razie odnieśliśmy wrażenie, że dykcja pozostawia jeszcze dużo do życzenia. Pani Bielska robiła co mogła, by dać typek kucharki, ale rezultaty były nie bardzo świetne. Pani Jaworska, która wróciła na nowo do naszego teatru, nie miała dużo pola do popisu.

M. K.

Kronika krakowska

—<>—

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Hollander Erna, Karmelicka 48, tel. 147-34; Friedner Fryderyk, Lelewela 12; Neuwelt Stanisław, Zamojskiego 28, tel. 124-47; Walewski Stanisław, Biskupia 16, tel. 155-50.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. A-B 45, Łobzowska 8, Grzegorzecka 9, Długa 4, Krakowska 19, Zwierzyniecka 7, Pl. Zgody 18.

ZBIÓRKA NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ

Wojewódzki Komitet Funduszu Obrony Narodowej komunikuje, że akcja zbiórkowa na terenie Województwa Krakowskiego dobiega końca. — Ogółem zebrano na listy składkowe kwotę 761.000 zł. **Ponieważ wynik zbiórki z pośród przemysłu i handlu dał dotychczas bardzo skromne wyniki,** Komitet zwraca się z gorącą prośbą do instytucyj przemysłowych i handlowych o wzięcie jak największego udziału w tworzeniu Funduszu Obrony Narodowej.

Datki należy wpłacać za pośrednictwem P.K.O. do Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Krakowa, konto czekowe Nr 410.000 na Fundusz Obrony Narodowej.

NAJBLIŻSZE WYCIECZKI NAUKOWE NA WAWEL, DO STANIĄTEK I NIEPOŁOMIC

W sobotę, 25 bm. odbędzie się zwiedzanie historycznych komnat królewskich z doby renesansu na Wawelu oraz wspaniałych zbiorów sztuki i pamiątek jako 4-ta wycieczka naukowa z cyklu organizowanego pod kier. hist. sztuki dr J. Dobrzyckiego. Zbiórka godz. 3 pop. na placu koło Katedry. — W niedzielę 26 bm. w razie pogody odbędzie się 5-ta wycieczka nauk. do historycznych Niepołomic i Staniątek, ze zwiedzeniem licznych cennych zabytków. Zbiórka na dworcu gł. wyjazd do Podłęża o godz. 10.55, powrót o 7-mej wieczór. Udział w wycieczkach 80 gr., młodzież 40 gr.

KTO MA PRAWO DO ŚWIADCZE WYPADKOWYCH?

Świadczenia wypadkowe z ZUS przysługują ubezpieczonemu, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi lub zachorował na chorobę zawodową i z tego powodu stał się częściowo lub całkowicie niezdolny do zarobkowania i niezdolność ta trwała dłużej niż cztery tygodnie.

Świadczenia wypadkowe przysługują również rodzinie ubezpieczonego, który zmarł wskutek wypadku w zatrudnieniu lub choroby zawodowej, — przy czym śmierć niekoniecznie musi nastąpić bezpośrednio po wypadku.

Świadczenia dla członków rodziny nie są zależne od tego, czy ubezpieczony pobierał rentę przed śmiercią, decydującym dla prawa do świadczeń, jest związek przyczynowy między wypadkiem lub chorobą zawodową a śmiercią. Jeśli np. ubezpieczony pobierał rentę wypadkową z powodu utraty nogi, a zmarł na tyfus, rodzina nie ma prawa do świadczeń wypadkowych, gdy natomiast ubezpieczony uległ urazowi głowy, potem pozornie całkowicie się wyleczył, a po pewnym czasie nagle zmarł na chorobę mózgu, związaną przyczynowo z urazem głowy, rodzinie należeć się będą świadczenia, chociażby ubezpieczony przed śmiercią nie pobierał renty.

WSTRZYMANIE WYDAWANIA PRZEPUSTEK GRANICZNYCH

W związku z licznymi zgłoszeniami do starostwa w Nowym Targu o wydanie tzw. przepustek tatrzańskich, uprawniających do przekroczenia w pasie turystycznym granicy polsko - czechosłowackiej, zawiadamia się, że od dnia 16 września nie można już otrzymywać przepustek tatrzańskich, a ponowne wydawanie tych przepustek nastąpi w sezonie zimowym, tj. od 15 grudnia do 15 marca.

Członkowie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, posiadający legitymacje zatwierdzone przez władze administracyjną i Konsulat czeski mogą przy przekraczaniu granicy polsko - czechosłowackiej wywieźć każdorazowo kwotę 50 zł., łącznie jednak w ciągu miesiąca nie więcej niż 100 zł. Dozwolone do wywozu kwoty mogą być wywożone tak w bilonie jak i w banknotach.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEGO OPRYSZKA

W czasie patroli służby śledczej na przedmieściach Krakowa zatrzymany został Stanisław Kiebzak (lat 35) z Krakowa, bez zajęcia i bez stałego miejsca zamieszkania.

Należał on do niebezpiecznej szajki aresztowanego Władysława Dębskiego.

Kiebzak poszukiwany był za szereg włamań, jakich dokonał w ostatnich czasach na terenie miasta, między innymi kradzieży kasowej w sklepie Jakuba Piekły w Rynku Podgórskim.

Kiebzaka wraz z dowodami rzeczowymi odstawiono do sędziego śledczego. Za dalszymi wspólnikami Kiebzaka wdrożono poszukiwania.

—><—

— **HATCHIJA.** Dziś 8.15 referat tow. mgr Marguliesa.

Zasadniczej reformy finansów komunalnych domaga się większość Rady m. Krakowa

Na posiedzeniu Rady Miejskiej zgłoszony został przez Klub Pracy Gospodarczej Rady M. wniosek uzasadniający konieczność przeprowadzenia przez Rząd zasadniczej reformy finansów komunalnych, bez której miasta nie będą mogły spełnić zadań, wynikających z obecnych stosunków w szczególności w zakresie walki z bezrobociem.

Wniosek powyższy wyraża zapatrywanie, że dorywcze obciążenie poszczególnych warstw ludności miejskiej nie może należycie rozwiązać tego problemu; problem ten łączy się bowiem bezpośrednio ze zagadnieniem sprawiedliwego podziału dochodu społecznego, które rozwiązać może jedynie Państwo przez odpowiednią reformę podatkową, po czym winien nastąpić racjonalny podział źródeł dochodowych pomiędzy Państwo a samorząd.

Wnioskodawcy podkreślili wielką aktualność i pilność powyższego problemu, wyrażając nadzieję, że czynniki miarodajne przystąpią bezzwłocznie do realnych prac w tym kierunku tak, aby miasta najrychlej uzyskały konieczne środki finansowe. Równolegle należy traktować także sprawę natychmiastowego udostępnienia miastom długoterminowego i nisko oprocentowanego kredytu.

DZIŚ POKAZ GIMNASTYKI DUŃSKIEJ

Dziś, w piątek, o godz. 15.30 odbędzie się na boisku „Wisły" pokaz słynnej duńskiej szkoły gimnastycznej Bukha, w wykonaniu zespołu męskiego i żeńskiego. W razie wielkiej niepogody pokaz odbędzie się o godz. 19-tej w hali Ośrodka Wychowania Fizycznego, Zwierzyniecka 26.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— NALEŻY ZOBACZYĆ „GLÜCKEL HAMELN", w wykonaniu Idy Kamińskiej, które to przedstawienie zachwyciło najbardziej sceptycznych widzów. Wszyscy są zachwyceni przedstawieniem „Żądam Sprawiedliwości". Matrona żydowska 17 w. Glückel Hameln, która żąda swego prawa zdecydowanie i uporczywie, a gdy prawo swe otrzymuje, zdoła ona wznieść się na wyżyny najszlachetniejszego wybaczenia, oto postać heroiny sztuki. Postać wielka i szlachetna, w której niektórzy chcą widzieć antytezę Szajloka.

Gra, wystawa i reżyseria sztuki stwarzają widowisko tak piękne, że każdy nietylko miłośnik teatru, ale i każdy Żyd powinien zobaczyć tę sztukę, która krzepi serca, dając jednocześnie niezwykłe emocje.

Przedstawienia w teatrze żydowskim na ul. Bocheńskiej zaczynają się punktualnie o godz. 8.45, a kończą się o godz. 11 wiecz.

W bilety można wcześniej zaopatrywać się w firmie Fischhab ul. Grodzka.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś, po cenach zniżonych, zabawna komedia M. Bałuckiego „Grube ryby", z J. Korecką, Matusiakówną, Starkówną, Biegańskim, Fabisiakiem, Kaliszewskim, Ruszkowskim, Turskim, Woźnikiem. Jutro i w niedzielę wieczorem, powtórzenie świetnej krotochwili Raymonda „Pierwszy dancing Zuzanny" w premierowej obsadzie.

— **TEATR DLA DZIECI** Wesoła Gromadka w Sali Saskiej ul. św. Jana 6, tel. 130-34. W sobotę 25 września o godz. 4 pop. i w niedzielę 26 września o godz. 11 przedp. oraz o 4 pop. Tata Tramtadrata, Wujciu Gapcio, Ala i Ciocia Klocia zapraszają wszystkie dzieci na wesołą bajeczkę o drewnianym pajacyku Pinokio.

— **HRABIA LUKSEMBURG PO CENACH ZNIŻONYCH.** Dziś na scenie Bagateli wystawiona będzie po raz ostatni nieodwołalnie piękna operetka Lehara „Hrabia Luksemburg" po cenach zniżonych w premierowej obsadzie. Jutro premiera melodyjnej operetki E. Kalmana „Hrabina Marica" z Janiną Kulczycką w tytułowej roli, dalsze role grają: Wawrzkowicz, Domosławski Ksenia Grey, Bankowska, Rytowski i inni.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: Błazen (Purimszpieler) (Jacobsohn, Kressin, Turkow).
APOLLO: „Kapitan Taylor" (Gary Cooper).
ATLANTIK: „Dybuk", (Morewski, Samberg i in.)
PROMIEŃ: „Szarża lekkiej brygady" (Errol Flynn i Olivia de Havilland).
STELLA: „Będzie lepiej" (Szczepko i Tońko)
SZTUKA: „Szesnastolatka" (Lil Dagover, film niemiecki)
UCIECHA: „Znachor" (Janusz Stępowski, Barszczewska, Zacharowski i in.)
WANDA: „Książątko" (Lubieńska, Niemirzanka, Bodo)

Z SPORTU

DECYDUJĄCY MECZ O MISTRZOSTWO BOKSERSKIE KRAKOWA

W sobotę, dnia 25 bm. **odbędzie się** na boisku Makkabi przy ulicy Dietla-Kolelek sensacyjny mecz bokserski pomiędzy T. S. Wisła a Ż. K. S. Makkabi, który wyłoni drużynowego mistrza okręgu krakowskiego.

Zawody powyższe zapowiadają się niezwykle interesująco, gdyż obie drużyny ze względu na ważność powyższego spotkania wystąpią w swych najsilniejszych składach, a mianowicie: Wisła z Juszczykiem Baluckim, Machem, Moszkowskim, Mieczysławskim i Żbikiem, Makkabi zaś w składzie wzmocnionym Pancerem byłym czołowym zawodnikiem Wawelu.

Początek zawodów o godzinie 16 (4 popol.), poprzedzą walki wstępne młodzików powyższych klubów.

—<>—

BOKSERZY WARTY POZNAŃSKIEJ w drodze powrotnej z Nadrenii rozegrali mecz w Lipsku z zespołem klubu Maraton, przegrywając 5:11 pkt.

REPREZENTACJA BOKSERSKA ŁODZI rozegrała w Karlsruhe trzeci swój mecz w Niemczech, przegrywając 5:11 pkt. Drużyna badeńska była wzmocniona pięściarzem berlińskim Mietschke.

JĘDRZEJOWSKA została, jak się dowiadujemy, umieszczona w szpitalu St. Vincent w Los Angeles. Nogę naszej tenisistki włożono w gips. Przez kilka najbliższych miesięcy Jędrzejowska nie będzie mogła startować.

HELENA STEPHENS, mistrzyni olimpijska na 100 mtr., przeszła na zawodnictwo przyjmując engagement w wytwórni filmowej. Wraz z Stephens jeszcze dwie znane lekkoatletki USA przystąpiły do profesjonalizmu, a to Boeckman i Robinson.

LEKKOATLETKI WŁOCH pokonały Francję 48:36 pkt. w Paryżu.

TENISISTKI FRANCJI zwyciężyły Włochy 4:1 w Paryżu.

JACQUES PASQUET (Francja) zdobył pierwszą nagrodę w ciekawym konkursie najpiękniejszego atlety Europy 1937 r. 2) Chrisa (Włochy), 3) Rollet (Francja).

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dniu 24 września 1937 r.:

Pogoda naogół chmurna i miejscami deszcze. Temperatura do 18 stopni. Rano w całym kraju będzie wiatr północno-wschodni (górny do 50 km/godz.) w ciągu dnia, począwszy od południa kraju wiatr będzie zmieniał się na zachodni i północno-zachodni, porywisty (górny około 50 km/godz.) Powietrze, które zacznie napływać z północnego-zachodu spowoduje ochłodzenie. Podstawa chmur niskich około 400 m. Widzialność dość dobra.

STRASZNY WYPADEK NA UL. KRAKOWSKIEJ

Wczoraj wieczorem ul. Krakowska była widownią strasznego wypadku. Przejeżdżająca taksówka najechała na 22-letniego Chaima Schenkera, handlowca, zamieszkałego p rzy ul. Dietlowskiej 36. Kierowca taksówki zbiegł z miejsca wypadku. — Schenker doznał ciężkich obrażeń a to skomplikowanego złamania lewego uda. Przewieziono go do szpitala.

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem“ a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

Wolne posady

PRYWATNA Żydowska Koedukacyjna — Średnia Szkoła Handlowa Stowarzyszenia Żydowskich Absolwentów Wyższego Studium Handlowego w Krakowie ogłasza konkurs na posady: 1) nauczyciela(ki) języka niemieckiego i korespondencji handlowej niemieckiej możliwie z praktyką komercjalną. 2) nauczyciela(ki) fizyki i chemii. Należycie udokumentowane podania składać należy na ręce Zarządu (Kraków, — Stradomska 10) do dnia 30 września 1937 r. Wymagane pełne kwalifikacje oraz znajomość języka hebrajskiego.

POSZUKUJĘ od zaraz zdolnego sprzedawcy, dobrze obznajomionego w dziale konfekcji męskiej. — Zgłoszenia wraz z zapodaniem dotychczasowej praktyki, warunków oraz fotografii do firmy „Szatnia“ S. Tanz Rzeszów. 5504k

POSZUKIWANA panna do chorej dziewczynki w szpitalu w Krakowie. Dobre wynagrodzenie i utrzymanie. Al. Słowackiego 41, m. 4, od 14—16-tej.

Posad poszukują

DEKORATOR wystaw, reemigrant z Niemiec, z praktyką w Berlinie i Wiedniu szuka zajęcia stałego lub przyjmie pracę w abonamencie. Może również pracować w sklepie lub przy ekspedycji towarów. Wiada językami niemieckim i francuskim i może udzielić lekcyj w tych językach. — Zgłoszenia: — „Reemigrant 36“ — „Nowy Dziennik“. 4304b

DŁUGOLETNI podróżujący, branży papierniczej. — Artykuły karnawałowe i Świąteczne poszukuje zastępstwa na woj. Warszawskie i Małopolskę. — Zgłoszenia pod „Papier“ do Admin. „Nowego Dziennika“. 4298g

DZIELNY podróżujący w branżach: — czekoladowej, cukierniczej, kolonialnej, spożywczej na terenie całej Małopolski doskonale zaprowadzony, poszukuje zastępstwa. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ — „Delcredera — kaucja“. — 4296g

DOKTOR absolwent uniwersytetów zagranicznych, władający dobrze niemieckim, francuskim i włoskim (również znajomość angielskiego, hiszpańskiego i rosyjskiego) — sumienny i pracowity — poszukuje zajęcia w każdym zakresie wymagającym znajomości obcych języków. Wynagrodzenie skromne. Zgłoszenia: „Nowy Dziennik“ — pod „Języki“. 4263g

16-TO-LETNIA panienka. — wykwalifikowana, która była przy dziecku, poszukuje posady. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „Dobre świadectwo“.

ZAJMĘ się gospodarstwem w lepszym domu wyłącznie na prowincji. Zgłoszenia „Nowy Dziennik pod „Młoda“. 4270g

FOTOGRAF laborant, posiadający swój własny aparat fotograficzny, poszukuje posady za skromnym wynagrodzeniem. 4281g

PANIENKA inteligentna obejmie gospodarstwo u samotnych osób, miejscowość obojętna. Adw. E. Feig — Bochnia Poste Restante.

KUPIĘ wózek dziecinny używany w dobrym stanie. Zgłoszenia pod „Wózek“ do Admin. „Nowego Dziennika“. 24937k

KUPUJĘ tokarnie i tłoczarki używane, różnej wielkości. Zgłoszenia z opisem i podaniem ceny: Świder Ludwik, Rzeszów Wincentego Pola. 5451k

Sprzedaż

SPRZEDAM — okazyjnie smoking, szyty u Wieczorkowskiego we Lwowie z najlepszego materiału. Mało używany. Wiadomość: Segal, Przemyska 3 — Ż. D. A. 4303g

Różne

STOWARZYSZENIE Żydowskich Słuchaczy U. J. „Ognisko“ Kraków, Przemyska 8 odda w dzierżawę Kuchnię Akademicką. — Informacje w Sekretariacie Stowarzyszenia. 4282g

UNIEWAŻNIAM skradzione w Bożnicy Chaduszim dokumenty na nazwisko Jankiel, Noiech Kahane ze Siedlec, woj. lubelskie i upraszam pana złodzieja o zwrócenie tych dokumentów za wynagrodzeniem szamesowi Bożnicy Chaduszim. 23937k

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO KARMEL, KOLETEK TRZY

STENOGRAFII NOWOCZESNEJ w 10 lekcjach perfekt wyucza ZOFIA SCHÖNGUTÓWNA WW. Świętych 8 front I piętro tel. 109-97. OPŁATA MINIMALNA. 5508k

WPISY na koncesjonowane **KURSY HANDLOWE FEINBERGA** Starowiślna 28, codziennie.

ANGIELSKI, francuski, niemiecki — znakomitą metodą Ansona — Krowoderska 5. Złotych cztery miesięcznie. 5825g

KURSY HANDLOWE — GRYSZPANA Sarego 12. Wpisy codziennie

ANGIELSKI. Na arcydziełach angielskiej literatury pięknej i naukowej wyuczam gruntownie języka. — Prof. Dr. Roman Thorn, — Sarego 11, m. 9. 4376g

KWIECIARSTWA — galanterii damskiej wyucza zawodowo — absolwentka szkoły paryskiej Batorego 22/2 od 1—3. 4291g

WPISY DO Żyd. TOW. GIMNASTYCZNEGO

na kursy dzieci od lat 6, uczenic, uczniów, pań, panów i seniorów oraz na kursy specjalnej rytmiki dla dzieci (opowiadania ruchowe) i rytmiki-plastyki dla dziewcząt

(pod kierownictwem absolwentki Szkoły rytmiki, plastyki i baletu przy Kons. Tow. Muzycznego) odbędą się **we wtorek 28-go, środę 29, i czwartek 30 bm.** od 6—8 wiecz. w głównym lokalu, przy ulicy Bocznej Skawińskiej 13 (Dom Z. T. G.)

Sala gimnastyczna, tusze i szatnie centralnie ogrzewane.

Ze względu na ograniczoną ilość wolnych godzin popołudniowych i wieczornych **wpisy uwzględnione będą tylko w kolejności zgłoszeń.**

Zgłoszenia na ćwiczenia zbiorowe klubów i organizacyj **na starej sali Z. T. G.** przy ul. Skawińskiej 2 nadsyłać należy do 30 bm. na adres ZTG. Skawińska Boczna 13

BIELIZNIARKA, specjalistka koszul męskich szyje po cenach niskich. Ohrenstein, Paulińska 14. 3831g

PRZEPISUJĘ na maszynie Voglówna Związek — WW. Świętych 8, I p. — tel 109-97. 3951g

MAGISTRA farmacji z 2-letnią praktyką, poszukuje posady. Zgłoszenia „Zdolna“ Kraków, Skrytka 64. 5400k

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie **ZA GOTÓWKĘ.**

Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

Kupno

NOSZONĄ MĘSKĄ DAMSKĄ garderobę kupuję płacę najlepsze ceny Goldberg, Gazowa 11 Tel. 168-21. 3744g

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska, Kraków, Starowiślna 1 telef. 121 90.

SKLEP. Papier, galanterio, zabawki do sprzedania z towarem lub bez. Zwierzyniecka 31. 4286g



Wpadł..

PRACOWNIA FUTER Józefa Bochynka Kraków Floriańska 11 — przyjmuje wszelkie zamówienia z powierzonych materiałów i wszelkie reperacje po cenach najniższych. 4285g

WYTWÓRNIA szablonów do plisowania i guwrowania poleca formy już od 3 mm i wzwyż po najniższych cenach. Kraków Grodzka 25, m. 4. 4490kr

FARBY — LAKIERY specjalne najtaniej — „FARBOBLASK“ Kraków. Kalwaryjska 29. tel. 149-79.

SMACZNE obiady po zniżonej cenie wydaje się. — Dietla 111/I p. m. 1. 4624kr

Lokale

TRZY POKOJE pełny komfort I piętro zaraz do wynajęcia. Rzeszowska 8, u właściciela. 5000k

PIĘKNE trzy pokoje, kuchnia, pełny komfort, hall Długa 46. 5519k

POKÓJ pełnokomfortowy niekrępujący elegancki — osobne wejście ewent. użycie kuchni. Rzeszowska 7, m. 8. 4308g

POKÓJ osobne wejście do wynajęcia zaraz. Gertrudy 29/9. 4299g

INTELIGENTNY wdowiec szuka większego ładnie umeblowanego pokoju, absolutnie spokojnego do I piętra — okolica plant, Alei, Podwale. Zgłoszenia „Jesień“ Adm. „Nowy Dziennik“. 4293g

POKÓJ umeblowany. łazienka, telefon, natychmiast do wynajęcia. Morawskiego 4/3. 5518k

ETYKIETY FIRMOWE jedwabne, półjedwabne oraz bawełniane dla fabryk konfekcji, bielizny i obuwia, salonów modniarskich, krawieckich i t. p. monogramy, litery i liczby tkane poleca **B. OHRENSTEIN, Biuro: Kraków, Smocza 4**

ETYKIETY TŁOCZONE WYKONUJE Józef Horowitz KRAKÓW, GRODZKA 32. Telef. 167-30.

SZYBKO TANIO SOLIDNIE

ŻĄDAĆ OFERT!

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanter.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.